Lublin
Uniwersytet
Miesięcznik "Prąd"

Ceny ogłoszeń za wys. 1 mm.

1 strona	— 5 szpalt	Zł. —,70
Tekst	— 5 „	„ —,60
Reklamy	— 5 „	„ —,40
Zwyczajne	— „	„ —,20
Cyfrowe	— 8 „	„ —,40
Nekrologi	— 5 „	„ —,40

Drobne za wyraz 15 gr. Dla poszuk. pracy 8 gr.
Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada
Konto czek. PKO. Nr. 8575
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIEŃ POLSKI

Cena egz. 20 gr.
WARUNKI PRENUMERATY MIESIĘCZNIE:
W Warszawie z odnoszeniem Zł. 5.—
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 5.—
Zagranicą z przesyłką pocztową „ 10.—
Zmiana adresu „ —.50
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TELEFONY: REDAKCJI 628-34, ADMIN. 648-44

Nr. 42. **Warszawa, Wtorek 21 Lutego 1933 r.** **Rok IX.**

Niemcy i Włochy

Dyskusja na temat rzekomego przymierza niemiecko-włosko-węgierskiego doprowadziła, jak wiadomo, do silnego zaostrzenia nastrojów zarówno w Rzymie, jak w Paryżu, tak, że jeśli celem jej było wywołanie zaprzeczenia, jakie istotnie nastąpiło, to zachodziłoby pytanie, czy cena zapłacona za tę wiadomość nie była za wysoka. Ze strony włoskiej najwięcej prerensyj żywią do Herriota, że będąc jako niedawny premjer dobrze zorjentowany w całym toku wypadków mógł pogłoski o tego rodzaju przymierzu potraktować serjo, a koszta jego taktyki płaci w dużej mierze de Jouvenel, którego sytuacja po wypadkach ostatnich dziś stała się bardzo trudna. Wystąpienia prasy włoskiej spowodowały ostatnio Herriota do opublikowania deklaracji, w której stwierdził, że o trójrzymierzu włosko-węgiersko- niemieckiem wogóle nikt nie mówił, że dep. Ybarnigarey zapytywał tylko o prawdziwość pogłosek o przymierzu włosko-niemieckiem, nie mówiąc ani słowa o Węgrzech i że on, Herriot, oświadczył, że za czasów jego urzędowania nie było żadnych danych, któreby te wiadomości potwierdzały. W ten sposób teza o trójprzymierzu została ostatecznie zgilotynowana. Wszystko to razem nie wyklucza jednak co prawda ani koszystnego na przyszłość obrotu sprawy, ani też powtórzenia się tego rodzaju pogłosek i debat na przyszłość, które jak uczy dotychczasowe doświadczenie, nie były pierwszemi, a być może nie będą jeszcze ostatniemi.

Ponieważ zasadniczym elementem ewentualnego porozumienia włosko-francuskiego jest mimo wszystko stosunek obu tych państw do Niemiec, przeto wiedząc, jak dziś rzeczy stoją pomiędzy Francją a Niemcami, trzebaby zdać sobie sprawę z istoty stosunku Włoch do Niemiec tak bardzo dziś debatowanego. Zapytać się przedewszystkiem należy, czy istotnie Włochy zamierzają w obecnej sytuacji związać się na stałe z Niemcami i pozbawić się przez to odrazu wszystkich tych korzyści, jakie daje im dzisiaj swoboda ruchów w wygrywaniu stosunków między wielkiemi mocarstwami i związanie się z sprzymierzeńcem, który zarówno pod względem finansowo-gospodarczym jak i politycznym mógłby się dla nich okazać poważnym ciężarem. Trudno. Niemcy Hitlera czy Hindenburga tak jak Niemcy Stresemanna, nie są mimo wszystko Niemcami przedwojennemi i mogą od swoich sprzymierzeńców tylko żądać, dając im conajwyżej obietnice na przyszłe zdobycze. Toteż zawarcie przymierza z Niemcami oznaczałoby konieczność niezwłocznej wojny, bo w stosunkach pokojowych nie wytrzymałoby próby życia, a w możliwość zaś wielkiego zbrojnego konfliktu europejskiego wśród szalejącego kryzysu, nie wierzą chyba najbardziej zdenerwowani alarmiści.

Trzeba też pamiętać o tem, że niejedno posunięcie polityczne faszyzmu, wydające się nam posunięciem czysto zewnętrzno-politycznem, ma swój bardzo zrozumiały cel wewnętrzno-polityczny. Takie przedewszystkiem znaczenie ma akcentowane sympatyzi dla hitleryzmu. Jeżeli rządom i państwom demokratycznym wolno się cieszyć ze zwycięstwa republiki w Hiszpanji, może i faszym podkreślać wobec opinji włoskiej, że jego kierunek nie jest czemś odosobnionem, że analogiczne kierunki zwyciężają i u innych narodów. Ale od tego do lania wody na młecze z Hitlerem, do brania na swe barki głównego ciężaru i ryzyka wojny jeszcze daleko. Pomijamy fakt, że Włochy ze względu na swe warunki geograficzne, byłyby na wypadek wojny znacznie więcej narażone niż Niemcy. Ważniejszym jest, że na wypadek przegranej ryzykowałyby znacznie więcej, a na wypadek wygranej zyskiwałyby nieproporcjonalnie mało. Wyobraźmy sobie istotnie zwycięstwo przymierza włosko-niemieckiego. Włochy zdobędą dajmy na to Tunis, Korsykę, Dalmację. Będą to zyski poważne, ale niesłychanie małe w porównaniu z ewentualnemi zdobyczami Niemiec, które nietylko zabiorą Pomorze czy Śląsk i Alzację z Lotaryngją, ale które opanują Austrję, staną się arbitrem Europy i zjawię się nazajutrz po zwycięstwie nad Adrjatykiem, by jako najsilniejsze mocarstwo na kontynencie, wydrzeć Włochom owoce ich zwycięstw. A w razie przegranej? Możliwe straty Niemiec nie dałyby się nawet porównać z katastrofą, jaką na ten wypadek ryzykowałyby Włochy.

Polityka włoska jest zbyt realna, by te fakty przeoczać, ale właśnie jako realna docenia doskonale korzyści, jakie w obecnej konstelacji oddać jej mogą Niemcy. Przez szereg lat dyplomacja francuska szermowała porozumieniem francusko-niemieckiem. Dziś po spaleniu mostów między Berlinem a Paryżem, wartości te wygrywa Rzym, a dojście do władzy Hitlera podnosi jeszcze sprawę zysków, jaką może wyciągnąć z tej gry. Słowem za porozumienie włosko-francuskie, które nie jest jeszcze wcale wykluczone, musi dziś Francja dać większe ustępstwa, pewne „pretium afectionis", jeżeli chce je doprowadzić do skutku.

Misja de Jouvenela polega przedewszystkiem na zbadaniu, na jakich warunkach mogłoby takie porozumienie dojść do skutku. Nowy ambasador ma ustalić minimum tego, co żądają Włochy i maximum tego, co ofiarować może Francja. Różnice zdań są podobno znaczne, ale ugody dochodziły do skutku i w gorszych jeszcze warunkach. Ale przecież nie trzeba się łudzić, że Włochy, ojczyzna mistrzów dyplomacji, będą w tym momencie prawić impertynencje Niemcom, a komplementy Serbom. Trzeba wreszcie stwierdzić, że nie ambasador włoski w Paryżu stara się o porozumienie z Francją, ale że jest odwrotnie i że wszystko co się dzieje wyniku właśnie logicznie z tego stanu rzeczy.

W kotle niemieckim.

Głównym celem: walka z marksizmem.

Berlin 20 lutego.

(PAT) W Dreźnie odbyło się wczoraj zgromadzenie przedwyborcze partji narodowo-socjalistycznej, na którem przemówienie na cześć kanclerza Hitlera wygłosił ks. August Wilhelm Hohenzolern.

Następnie zabrał głos minister spraw wewnętrznych Rzeszy Dr Frick, który m. in. zaznaczył, że **jedynym celem obecnej kampanji wyborczej jest walka z marksizmem.** Polemizując z centrum zaznaczył, że wysunięty zarzut, jakoby narodowi socjaliści zwalczali katolicyzm nie odpowiada prawdzie, czego najlepszym dowodem jest zdaniem mówcy fakt, że na czele obecnego rządu stoi dwóch katolików: Hitler i Papen. Wkońcu Dr Frick powiedział: Jako minister spraw wewnętrznych stwierdzam, że wychowanie fizyczne młodzieży niemieckiej i **przepojenie jej duchem żołnierskim jest naszym pierwszym celem.** Zapomocą pacyfistycznych i międzynarodowych frazesów nigdy nie odzyskamy w świecie należnego Niemcom miejsca. **Widoczne to już jest z tej komedji, która na oczach naszych rozgrywa się w Genewie.** Najpierw musi naród odzyskać swoje własne siły, aby je rzucić w pełni na szalę. O ile w sprawie rozbrojenia i równouprawnienia chcemy zrobić krok naprzód, musimy pokonać najpierw wroga wewnętrznego i unieszkodliwić go. Musi być wydane prawo, **mocą którego zdrada kraju karana będzie bezwzględnie śmiercią.** To będzie początek naszego uzdrowienia.

Bawarja będzie walczyć o samodzielność.

Berlin 20 lutego.

(PAT) Przemawiając na zgromadzeniu wyborczem bawarskiej partji ludowej w Ambert (Palatynat) premjer bawarski Held m. in. oświadczył, że będzie zgodnie z konstytucją do ostatniej kropli krwi bronił samodzielności Bawarji nawet wówczas, gdyby usiłowano zastosować środki przemocy. Jeżeli istnieje plan naruszenia nam przemocą rządu prawicowego — mówił premjer — i powołania króla, to takie zamiary są dla nas niemożliwe do przyjęcia. **W każdym razie nie uznamy pruskiego księcia królem.**

Masy robotnicze nie dadzą się zastraszyć.

Berlin 20 lutego.

(PAT) W berlińskim Lustgartenie odbył się wczoraj zlot republikańskiego Reichsbanneru. Dłuższe przemówienie wygłosił przywódca Hoeltermann: Atakuje rząd obecny zapowiedział on, że masy robotnicze i zjęczone z niemi mieszczaństwo nie dadzą się zastraszyć i w dalszym ciągu przygotowywać się będą do ujęcia losów Niemiec w swoje ręce w najkrótszym czasie.

35 dzienników zawieszonych.

Berlin 20 lutego.

(Tel. wł.) Dziś zarządzone zostały dalsze zawieszenia dziennikow socjalno-demokratycznych, wobec czego liczba zawieszonych dzienników socjalistycznych wynosi w chwili obecnej 35.

Czystka w policji berlińskiej.

Berlin 20 lutego.

(Tel. wł.) W prezydjum policji berlińskiej dokonano obecnie gruntownej „czystki". Po usunięciu w sobotę 6 wyższych urzędników prezydjum, usunięto dziś dalszych 8 wyższych urzędników.

Bójki polityczne.

Berlin 20 lutego.

(Tel. wł.) Wczorajsza niedziela i noc upłynęła znów pod znakiem teroru hitlerowców, którzy pewni bezkarności, coraz zuchwalej prowokują bójki z przeciwnikami politycznymi posługując się w walkach bronią już zupełnie jawnie. Na przedmieściu Riemke w Bochum doszło wczoraj wieczór między oddziałem Reichsbanneru a oddziałem narodowych socjalistów do starcia, w toku którego policjant i jeden reichsbannerowiec odnieśli ciężkie rany postrzałowe. — We Frankfurcie n/M. na przedmieściu Bockenheim doszło wczoraj wieczór między komunistami a narodowymi socjalistami do starcia. Hitlerowcy zaszpalł swoich przeciwników strzałami rewolwerowemi, zabijając jednego komunistę na miejscu i raniąc drugiego śmiertelnie. Poza tem kilku dalszych komunistów odniosło rany lżejsze. — W Mettenheim koło Darmsztadu napadło przeszło 200 uzbrojonych hitlerowców na 15 wracających do domu członków „Żelaznego frontu", strzelając naoślep do swoich przeciwników politycznych, z których ani jeden nie uszedł cało. Pięciu członków Żelaznego frontu" odniosło ciężkie rany, a reszta lżejsze. — W Erfienschlag napadli hitlerowcy na pewnego członka Reichsbanneru i zakuli go nożami na śmierć. — W Hilden w Nadrenji wtargnęła grupa bojówkarzy hitlerowskich do socjalistycznego „Domu ludowego", została jednak przez obecnych wyparta, przyczem jeden z napastników został raniony. Policja zarządziła zamknięcie „Domu ludowego".

W kąpielisku Doberau w Meklemburgji między reichsbannerowcami i komunistami a narodowo-socjalistycznemi oddziałami szturmowymi wywiązała się strzelanina, w czasie której 2 narodowych socjalistów i 9 reichsbannerowców zostało ciężko rannych. Jeden z nich po przewiezieniu do szpitala zmarł. Z Rostoku wezwano policję. — Również w pobliżu Erfurtu wywiązała się bójka pomiędzy robotnikami, należącymi do różnych ugrupowań politycznych, przyczem jedna osoba została zastrzelona.

„Polonia" zakazana w Niemczech.

Berlin 20 lutego.

(PAT) Hugenbergowski „Montag" donosi, że według informacyj nadprezydenta prowincji górnośląskiej, minister spraw wewnętrznych Rzeszy zakazał kolportowania w Niemczech, wychodzącego w Katowicach dziennika polskiego „Polonia" do dnia 3 marca r. b. Rozporządzenie to oparte jest na dekrecie prezydenta Rzeszy o ochronie narodu niemieckiego.

Nieświadomość czy zła wola?

Otrzymujemy następujące uwagi:

W niedzielnym „Kurjerze Porannym" znajdujemy na czele numeru znamienny bardzo artykuł „Katolicyzm i kapitalizm" pióra p. W. Rzymowskiego, jednego z czołowych publicystów obozu antykatolickiego. Tezą zasadniczą tego artykułu jest jakoby Kościół rzymski „stał po stronie możnych i bogatych" i dopiero z Ameryki, w której wbrew stosunkom panującym w Europie, wyznawcy katolicyzmu należą do najbiedniejszych warstw ludności, płyną głosy, pochodzące od wybitnych przedstawicieli kleru katolickiego, wzywające do zmiany ustroju i do walki z kapitalizmem.

Nie znamy owych głosów, nie wiemy ani jaka jest ich treść, ani kto je podnosi. Trudno szukać oparcia się na jakichś wyrwanych z całości pojedynczych zdaniach, podanych tendencyjnie zarówno przez „Gaz. Warszawską", jak i przez „Kurjer Poranny". P. Rzymowskiemu one jednak wystarczyły do napisania ultra wrogiego dla Rzymu artykułu. Lecz p. Rzymowski najwyraźniej nie zna współczesnych dziejów Kościoła. Gdyby bowiem znał je, wiedziałby, że zagadnienia społeczne, te właśnie zagadnienia, które dziś są tak aktualne w związku z kryzysem ogólnym, nigdy nie były obce Stolicy Apostolskiej. Jeżeli zaś idzie o czasy nowsze, to musimy przypomnieć p. Rzymowskiemu pewne wydarzenia z dziejów Kościoła rzymsko-katolickiego dość powszechnie znane, stanowiące bardzo poważne momenty historji społecznej świata, a Europy w szczególności. Mówimy o historycznej encyklice „Rerum novarum", wydanej przez papieża Leona XIII, która dała początek całemu ruchowi chrześcijańsko-społecznemu w Austrji, Niemczech i t. d. Pozwolimy sobie też przypomnieć fakt znacznie bliższy, nawet zupełnie niemal nowy, encyklikę „Quadragesimo Anno", wydaną przez Piusa XI i stanowiącą rozwinięcie i przystosowanie do dzisiejszych stosunków zasad, wypowiedzianych w encyklice „Rerum Novarum". Celem encykliki Piusa XI jest właśnie wskazanie dróg, po jakich dążyć należy w walce z „molochem anarchji gospodarczej", jak się wyraża p. Rzymowski. Tak oto w świetle prawdy i dokumentów historycznych wygląda imputowane przez p. Rzymowskiego „przykucie się Rzymu do obozu możnych".

W sprawach tak zasadniczych niewolno ignorować faktów, które każdy publicysta zajmując się zagadnieniami społecznemi — znać powinien. Niewolno też występować z zarzutami, nie popartymi żadnym poważnym argumentem.

Germanofil i o germanofilu w Berlinie.

Paryż 19 lutego.

(Od naszego korespondenta).

Pierre Cot wygłosił swoją dziewiczą mowę w Genewie w piątek. Już w sobotę wrócił do Paryża — i z niewielką zapewne przyjemnością czytał komentarze prasy francuskiej o swem wystąpieniu. Przeczytał tam, że powinien był w Genewie pamiętać, iż przemawia nie w imieniu własnem, że nie reprezentuje swoich prywatnych poglądów, lecz stanowisko Francji, i że dlatego powinien był swe przemówienie potraktować poważniej. Przeczytał dalej w „Temps", tak zawsze ostrożnym w krytyce francuskiej polityki zagranicznej, że jego sugestje są nieco ryzykowne, że państwa Europy środkowej (miano na myśli zapewne Polskę i Czechosłowację) nie na zgodzą się na nie, a ponieważ i Niemcy oraz Włochy przyjęły te sugestje sceptycznie, więc — konkluduje „Temps" — pierwszy występ p. Cot w Genewie nie może być uważany za zbyt szczęśliwy. Wkońcu, przeglądając prasę, trafił p. Cot na „Paris Soir", który dając prasę, trafił p. Cot na „Paris Soir", który dając prasę, trafił p. Cot na „Paris Soir", który przyznje mu jedną zasługę: oto on pierwszy poruszył w Genewie jawnie i publicznie sprawę niemieckich organizacyj wojskowych.

I Pierre Cot znalazł punkt, na którym mógł się odegrać. Wieczorem, na jednym z tak licznych w Paryżu bankietów politycznych powiedział: „W swem wczorajszem przemówieniu genewskiem sprecyzowałem niektóre punkty francuskiego projektu rozbrojeniowego. Pragnąłem ujawnić, jak gorąco życzy sobie Francja, by doszło do ogólnego pokoju na zasadach bezpieczeństwa i równości statutów wojskowych. Wskazałem przedewszystkiem, że nie idzie o to, by redukować oficjalne armje, lecz i przedewszystkiem o to, by uregulować sprawę formacyj wojskowych, które z pewnością wpływają bardziej na wzrost ducha szowinistycznego, niż armje oficjalne". A więc nie jakieś nowe sugestje, lecz sprecyzowanie dotychczasowego planu. — A więc nie jakieś nowe burzycielskie zamiary wobec dotychczasowych armij, lecz walka przeciw Stahlhelmowi, hitlerowskim SA i t. d. Armje milicyjne, 8—9 miesięcy służby wojskowej, równouprawnienie w szybkiem tempie — to wszystko na drugim planie. Pierre Cot jest politykiem może zbyt gadatliwym, ale umie upadać na cztery nogi.

Powróciwszy z bankietu zastał zapewne p. Cot w domu berlińskie echo swej mowy. O ile w Paryżu powiedziano mu, że jest germanofilem i lekkomyślnym gadułą — o tyle w Berlinie dano mu do zrozumienia, że jest najchętniej widzianym z szowinistów francuskich. Słodki mówił o równouprawnieniu, ale równocześnie zapewniał, że jest ono możebne tylko w dwóch etapach po trzy do czterech lat każdy. Zapowiadał armję milicyjną, ale występując przeciw armji zawodowej, godził w Reichswehrę, jej siłę" ofensywną — „akceptując w ten sposób tezę francuskiego sztabu generalnego", jak mu wyrzuca schleicherowski „Tägliche Rundschau". Kurtuazyjnie oświadczając, że system milicyjny nie może być zastosowany do Anglji, ze względu na potrzeby kolonji, dawał przez to do zrozumienia, że i drugie zkolei mocarstwo kolonjalne — Francja — zażąda dla siebie tego traktowania. Wkońcu zaś poruszył w Genewie rzecz, której nawet Tardieu nie poruszył, napowiadając ją jedynie, poruszył sprawę niemieckich bojówek, ich szowinistycznych nastrojów i ich niebezpieczeństwa dla pokoju.

Jednem słowem: Ze strony p. Cot krok w stronę Niemców w Genewie i dwa kroki wstecz w Paryżu. Ze strony opinji francuskiej krzykiermanofili! — ze strony opinji niemieckiej, krzyk: agent francuskiego sztabu generalnego, cała konferencja rozbrojeniowa jest trochę jak ten p. Cot. Krok naprzód i dwa kroki wtył. Przy każdym takim incydencie przychodzi mi myśl refleksja: ileż racji miał delegat polski, podkreślając, by skończyć rozmowy na tematy, na które niema możności porozumienia, a wyłuskać choć to skromne minimum, które jest realne. (Jkr.)

Naiwne oferty.

Paryż 20 lutego.

(Tel. wł.) Zbliżona do premjera Daladiera radykalno-socjalna „La Republique" przynosi dziś artykuł niejakiego Pierre Dominique'a, wypowiadający się za daleko idącemi ustępstwami Francji na korzyść Niemiec. W rezultacie Dominique proponuje przyznanie Niemcom równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń, oddanie Pomorza i zwrot kolonij.

„Karta praw narodów".

Występienie Litwinowa na konferencji rozbrojeniowej podkreśla cała prasa sowiecka, jako fakt pierwszorzędnej wagi historycznej, świerdzający rzekomo niewzruszoną pokojowość Związku sowieckiego. Moskiewskie „Izwiestja" nazywają deklarację sowieckiego delegata „Kartą praw narodów na bezpieczeństwa i niepodległość", „Rząd sowiecki, dodaje „Leningradzkia Prawda", znowu wykorzystał trybunę genewską, aby w warunkach niezwykłego naprężenia sprzeczności imperjalistycznych i coraz bardziej wzrastającego niebezpieczeństwa wojny postawić kwestję o niedopuszczeniu wojen. I w tym wypadku delegacja sowiecka (...i Kominternu) przemawiała nietylko od imienia robotników Z. S. S. R., ale i od imienia klas pracujących całego świata". Związek sowiecki, jak wiadomo, podpisał akt Kelloga i pierwszy wprowadził go w życie. A obecnie również pierwszy żyda określenia kogo należy uważać za winowacę wojny"...

Dla sformułowania swojej propozycji — czytamy dalej — Związek sowiecki wykorzystał tak zwany „konstrukcyjny plan bezpieczeństwa i rozbrojenie" Francuzów... przyjął tę jego część, która dotyczy rozszerzenia paktu Kelloga, lecz uzależnił to przyjęcie od przyjęcia sowieckiej deklaracji, określającej kto jest stroną napadającą"...

Zasadniczym ustępem oświadczenia p. Litwinowa, na którym artykuł „Leningradzkiej Prawdy" się opiera, jest 2 punkt jego genewskiej deklaracji, głoszący:

„Żadne kombinacje o charakterze politycznym, strategicznym i ekonomicznym, ani dążenia do eksploatacji na terytorjum atakowanego państwa jego bogactw przyrodzonych, albo do otrzymania wszelkiego rodzaju innych korzyści lub przywilejów, ani powoływanie się na duże rozmiary włożonego kapitału, bądź inne specjalne interesy w tym lub innym kraju ani też zaprzeczenie mu oznak jego organizacji państwowej — nie mogą służyć za usprawiedliwienie zbrojnej napaści...

„W szczególach nie mogą służyć za usprawiedliwienie napadu:

„Wewnętrzny stan jakiegokolwiekbądź państwa, naprzykład: a) polityczne, ekonomiczne lub kulturalne zacofanie tego lub innego narodu, b) rzekome braki administracji, c) możliwość niebezpieczeństwa dla życia, lub majątku cudzoziemców, d) ruchy rewolucyjne, lub kontr-rewolucyjne, wojna domowa, zamieszki lub strajki, e) powstanie lub utrwalenie w tem lub innem państwie takiego lub innego politycznego, ekonomicznego, lub socjalnego reżimu".

„W równej mierze nie mogą usprawiedliwiać zbrojnego ataku żadne czyny, prawa i rozporządzenia jakiegokolwiekbądź państwa, jak to:

„a) ...złamanie umów międzynarodowych, b) naruszenie handlowych, koncesyjnych, lub innych praw ekonomicznych i interesów państwa i jego obywateli, b) zerwanie stosunków dyplomatycznych i ekonomicznych, c) ekonomiczny lub finansowy bojkot, d) odmowa zapłacenia długów, e) niedopuszczenie lub ograniczenie imigracji, jakoteż zmiana przysługujących cudzoziemcom praw, f) naruszenie przywilejów oficjalnych przedstawicieli innych państw, g) odmowa pozwolenia na przejście sił zbrojnych przez terytorjum trzeciego państwa, hi religijne lub antireligijne zarządzenia, i) incydenty pogranicznе..."

Powyższą deklarację „Leningradzka Prawda" i inne pisma sowieckie zinterpretowały entuzjastycznie jak zwykle apostrofą, skierowaną ku czerwonym stopom Kremlu.

„Nowa sowiecka propozycja — kończy gazeta — przedstawia mocny czynnik w walce o pokój a przeciw wojnie. Pomoże ona szerokim masom pracujących w krajach kapitalistycznych zrozumieć, że imperjaliści są przeciw pokojowi i, że jedynym środkiem zabezpieczenia pokoju jest zwalczenie imperjalistów i zdobycie dyktatury proletarjackiej".

W istocie jednak przyjrzawszy się bliżej przytoczonym powyżej paragrafom 2 punktu deklaracji p. Litwinowa nietrudno jest stwierdzić, że wszystkie one, prawie bez wyjątku mają na celu zabezpieczenie światowych dążeń Kominternu, bądź służą za puklerz dla politycznej akcji rządu sowieckiego. Zwłaszcza pierwszy z zacytowanych paragrafów jest wysoce wymowny, ma on bowiem niezaprzeczenie na widoku paraliżowanie akcji japońskiej na Dalekim Wschodzie.

Pan Litwinow należy do tych dobroczyńców, którzy swoją filantropję zawsze radzi są spełniać — z cudzej kieszeni. *Ed. P.*

Mobilizacja w Ekwadorze.

Nowy Jork 20 lutego.

(Tel. wł.) Jak z Guayaquil donoszą, rząd ekwadorski zarządził mobilizację wszystkich mężczyzn do 35 roku życia, którzy zdolni są do noszenia broni.

Skarby kościelne na obronę narodową.

Assuncion 20 lutego.

(PAT) Arcybiskup paragwajski Mons Bogarin wydał polecenie swoim podwładnym duchownym, aby wszystko złoto, znajdujące się w skarbcach kościelnych wydały do dyspozycji komitetu obrony narodowej dla potrzeby armji.

Sprawa obrony instytucji własności prywatnej.

Staraniem redakcji i Koła przyjaciół „Naszej Przyszłości", organu myśli zachowawczej, odbył się niedawno w Warszawie w formie obiadu wieczór towarzysko-dyskusyjny, poświęcony omówieniu tematu prawa własności w jego konsekwentnem zastosowaniu do ustroju i gospodarstwa w państwie.

Po zagajeniu przez redaktora dra Jana Bobrzyńskiego, wygłosił bardzo głęboko obmyślany referat prof. dr Franciszek Bossowski z Wilna, który wskazał na konieczność obrony idei instytucji własności prywatnej przed grożącą jej niwelacją, przyczem zwrócił uwagę na to, że mówiąc o obronie instytucji własności prywatnej, nie można pojęcia tego ograniczać do ściśle prawniczej koncepcji prawa własności, jako prawa rzeczowego, ale również musi się tutaj mieć na myśli wszelkie prawa obligacyjne majątkowe i mieć na względzie zasady wolnego obrotu, szanowania odrębności gospodarstw prywatnych i sprawiedliwego prawa spadkowego.

W dyskusji zabierali głos tak wybitni mówcy, jak: ks. arcybiskup Edward bar. Ropp, b. minister rolnictwa K. Niezabytowski, b. minister sprawa wewnętrznych i prezes Związku ziemian p. Jan Stecki i szereg innych osób.

Pisząc to, zabierając głos, zwrócił między innemi uwagę na to, że t. zw. obrona instytucji własności prywatnej w bardzo wielu wypadkach schodzi z platformy jakiejś idei ogólnej, mającej się przeciwstawić hasłom zniszczenia tej instytucji i ograniczania się do czysto partykularnych grup i grupek, przyczem, gdy chodzi o starcia tychże interesów z interesami innych podobnych grup, to egoizm ten nie cofa się przed — naruszaniem interesów własności cudzej, również w pojęciu najobszerniejszem, a więc, gdy chodzi także o prawa natury obligacyjnej, względnie o dobrze nabyte prawa wogóle, już nietylko natury prywatnoprawnej, ale i publiczno-prawnej.

Pozwoliłem sobie nawet tutaj na użycie porównania że znaną anegdotą, według której, gdy misjonarz spytał murzyna, co to jest czyn zły, otrzymał odpowiedź: „Gdy sąsiad mi ukradnie krowę", a co to jest czyn dobry — „Gdy ja sąsiadowi ukradłem krowę". Tak, niestety, spotykamy się często z temi objawami, że fanatyczni obrońcy idei poszanowania własności prywatnej ,którzy powołują się na zasadnicze znaczenie tej idei, jako podstawy ustroju gospodarczego — jakoś o tej idei zapominają, gdy chodzi o takie interesy, które bądźto są im obojętne, bądź też, które z ich własnemi kolidują.

Przykładów możnaby tutaj przytoczyć wiele. Chłop nasz, który jeżeli chodzi o jego grunt, może uchodzić za najbardziej żywiołowego i fanatycznego obrońcę prawa własności — swojego, jakże często nie posiada najmniejszego wyczucia dla idei własności prywatnej, gdy chodzi o majątki „państwowe", a nawet z równym zanatyzmem, z jakim broni swojej własności, domaga się ekspropriacji własności cudzej — i to nawet bez odszkodowania.

Wielkie instytucje bankowe, które z natury rzeczy są i powinny być obrońcami idei własności prywatnej, nie widziały żadnego naruszenia tej idei w ustawie o przerachowaniu wierzytelności prywatno-prawnych (tak dla nich korzystnej), chociaż ustawa ta była de facto wywłaszczeniem licznych rzesz drobnych, średnich, a nawet większych kapitalistów, i to wywłaszczeniem bez odszkodowania na rzecz nie państwa, lecz innych podmiotów prywatnoprawnych, którym powierzyli swoje kapitały, wśród nich oszczędności na czarną uchylane godzinę. Nie mam zamiaru zastanawiać się na tem miejscu nad kwestją niegdyś żywo dysputowaną, a praktycznie już dawno przebrzmiałą, czy i o ile ustawa ta była koniecznością gospodarczą, ale każdy się zgodzi z tem, że nawet o ile ona taką koniecznością była, z ideą obrony własności prywatnej w najobszerniejszem znaczeniu nie da się ona pogodzić i do propagandy tej idei w społeczeństwie niewątpliwie się nie przyczyniła. Bo czyż możnaby nazwać propagandą idei własności prywatnej fakty — cytuję pierwsze z brzegu — znane mi osobiście, gdy właścicielka kamienicy we Lwowie, sprzedawszy ją i włożywszy otrzymaną sumę do banku, otrzymała za nią później równowartość pudełka zapałek, a służąca, która przez szereg lat składała do kasy oszczędności ciężko zapracowane grosze dla zabezpieczenia sobie starości, otrzymała za nie później równowartość biletu tramwajowego.

Jak wielu czołowych przedstawicieli i obrońców idei własności prywatnej, podnoszących jej sztandar przy każdej sposobności, gdy chodzi o reprezentowane przez nich interesy przemysłu, rolnictwa, czy kapitałów pieniężnych, najobojętniej odnosza się do sprawy uszczuplania w drodze ustawodawczej dobrze nabytych praw emerytalnych urzędników państwowych, która ich nie dotyczy, a więc ich nic nie obchodzi, Jeden z moich znajomych, właściciel kilku kamienic, który, rozmawiając o sprawach państwowych i społecznych natychmiast przechodził na sprawę ochrony lokatorów, która jest dla niego osią i punktem wyjścia wszelkich rozważań polityczno-gospodarczych, i który zwolennikiem ochrony lokatorów, w zapale dyskusji identyfikuje czasem „z bolszewikami", wykazuje przedziwną obojętność wobec tych wszystkich ograniczeń własności prywatnej, które nie zahaczają o sferę interesów właścicieli nieruchomości miejskich.

Nie chcę mnożyć przykładów, których się każdemu zapewne wiele nasuwa. Fakty, o których wspomniałem, dowodzą, że poczucie jednolitej idei obrony instytucji własności prywatnej, pojętej bardzo obszernie jako idei poszanowania indywidualnych praw majątkowych, jest bardzo słabe, gdyż rozszczepia się, jak wspomniałem powyżej, na zaściankowe poczucie interesów poszczególnych grup. Ten stan rzeczy utrudnia w dużym stopniu organizację takiego jednolitego frontu ideowego, który możnaby przeciwstawić prądom, dążącym do zniwelowania, a przynajmniej jak najdalszego ograniczenia prywatnych praw majątkowych. Rozumiemy dobrze, że względy utylitarne, czysto taktyczne, a przedewszystkiem właściwy naturze ludzkiej egoizm, powodują to ograniczanie się do poszczególnych odcinków i utratę poczucia idei szerszej i zasadniczej. Ale myśl zachowawcza, która traktując życie państwowe i społeczne pod kątem widzenia historycznym, i mając na względzie daleką przyszłość, musi się niezależnie od bieżącej polityki wznosić na ogólne stanowisko ideowe, i w tej dziedzinie nie powinna rezygnować z prób stworzenia podstaw ideologji jednolitej.

Jest to wielką zasługą „Naszej Przyszłości" i jej redaktora Dra Jana Bobrzyńskiego, że jako organ myśli zachowawczej stara się zarówno na swoich łamach, jak też na zebraniach „Koła Przyjaciół" tegoż pisma, rozwijać zasadnicze podwaliny polskiej myśli konserwatywnej, jako pewnej szkoły politycznej, niezależnie od zagadnień bieżących. Gdyby zainicjowana przez „Naszą Przyszłość" akcja w kierunku wytworzenia jednolitej idei poszanowania indywidualnej sfery majątkowej jako jednej z podstawowych zasad myśli zachowawczej, doprowadziła do usunięcia w niej tych sprzeczności i wewnętrznych antagonizmów, o których powyżej wspomniałem, to byłoby to niewątpliwie znacznem posunięciem naprzód podstaw myśli zachowawczej.

Na zakończenie pragnę zwrócić uwagę na to, że jak wszędzie, tak i tutaj należy unikać przesady. W państwie współczesnem, zwłaszcza powojennem, musimy się pogodzić z daleko posuniętem poczuciem interesu publicznego, organizującego indywidualną sferę majątkową; może chodzić tylko o jego umiarkowanie, ale nie można go negować. W dyskusji, o której powyżej wspomniałem, zwracano uwagę na to, że nawet Kościół był może jednym z pierwszych czynników, który w swoim czasie położył nacisk na konieczność ograniczania indywidualnych egoizmów majątkowych w interesie publicznym. Myśl zachowawcza, stojąc na gruncie poszanowania własności prywatnej, nie może, jako myśl państwowa, również i tego drugiego momentu spuścić z oka i musi go należycie uwzględnić.

Prof. Dr Tadeusz Hilarowicz.

Odpowiedź Hitlerowi.

Znane oświadczenie Hitlera w sprawie Pomorza wywołało silny odruch protestu w całej Polsce. Ze wszystkich stron kraju donoszą o żywiołowych manifestacjach w tej sprawie:

Związek Obrony Kresów Zachodnich w Gdyni zwołał w niedzielę olbrzymi wiec protestacyjny w związku ze znanemi ostatniemi wystąpieniami kanc. Hitlera. W wiecu tym który odbył się nad brzegiem morza, pod otwartem niebem, wzięły udział tysiące miesz kańców Gdyni. Przed rozpoczęciem wiecu przeszedł ulicami miasta olbrzymi pochód z orkiestrami, przyczem miejscowe transparenty z napisami: „Wara feldweblowi pruskiemu do Pomorza", „Nasza odpowiedź Hitlerowi, to karabiny i armaty", „Pomorze było, jest i będzie polskie" i wiele innych. Do zebranych tłumów przemówił prezes Związku towarzystw w Gdyni Berger, poczem sekretarz ZOKZ odczytał rezolucję, która między innemi wzywa rząd, aby ostrzegł czynniki międzynarodowe przed niemiecką propagandą, jako godzącą w podwaliny pokoju światowego. Równocześnie dając wyraz największej trosce o całość naszych granic i wolny dostęp do morza, rezolucja wzywa rząd do dalszej intensywnej rozbudowy morskiej floty wojennej i lotnictwa, ponieważ odpowiednią siłę zbrojną uważamy w tych warunkach za jedyną celową odpowiedź panu Hitlerowi. Rezolucja kończy się słowami: Słuhujemy niezłomną straż nad Bałtykiem do ostatniego tchu, jednoczymy się z całym narodem polskim w potężnem wołaniu: „Nie damy Pomorza!" Po przyjęciu przez wiec rezolucji orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem odśpiewano Rotę.

* * *

W niedzielę w południe odbyło się Poznaniu wielkie zebranie manifestacyjne w sprawie Pomorza. W zebraniu wzięły udział wielotysięczne tłumy. Po wygłoszeniu szeregu przemówień zebrani złożyli uroczyste ślubowanie obrony ziem Polski. Na zakończenie odśpiewano Rotę.

* * *

W Zakopanem odbyła się manifestacja ludności zakopiańskiej przeciwko zakusom niemieckim na Polskie Pomorze. Manifestacja rozpoczęła się uroczystem nabożeństwem, odprawionem w kościele parafjalnym. Następnie utworzony wielki pochód udał się na rynek, gdzie przy pomniku króla Jagiełły wygłoszono przemówienia.

* * *

W Skawinie odbył się w niedzielę obchód rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza. Po nabożeństwie odprawionem w kościele parafjalnym, odbyła się w sali Rady miejskiej akademja. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Roty.

* * *

W Tarnowie z inicjatywy Związku Oficerów rezerwy odbył się olbrzymi pochód manifestacyjny, z okazji rocznicy odzyskania przez Polskę dostępu do morza. Z balkonu starostwa przemówili do zebranych tłumów p. Pawlewski, Po odśpiewaniu Roty przyjęto rezolucje, protestujące przeciwko zakusom na całość granic Polski.

* * *

W niedzielę odbyła się w Kielcach olbrzymia manifestacja antyniemiecka zainicjowana przez Zarząd Okr. Związku Strzeleckiego. W kinach „Czwartak", Palace, oraz w Teatrze polskim odbyły się trzy wiece, po których uczestnicy pochodem udali się na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie do zgromadzonych w liczbie 10.000 osób przemówił prof. Ptasiński. Po przemówieniu odczytano rezolucję entuzjastycznie przyjętą przez publiczność i udano się również pochodem przez gmach Urzędu wojewódzkiego, gdzie rezolucję w zastępstwie nieobecnego p. wojewody wręczono naczelnikowi wydziału bezp. p. Zwirskiemu.

Wiedeń 20 lutego.

(PAT) Omawiając wystąpienia Hitlera „Arbeiter Ztg." nazywa jego wywiad w sprawie Pomorza „historją żałośliwą". Hitler domagał się najpierw rychłego oddania ziemi pomorskiej, a w parę godzin później skreślił to żądanie z urzędowego tekstu wywiadu. Postępowanie to wywołało w Polsce oburzenie i kpiny.

KTO

nie zainstalował sobie dotąd radja.

TEN (98)

krzywdzi siebie, pozbawiając się przyjemności i taniej rozrywki.

Obecnie już za 6 zł. 50 gr. miesięcznie można mieć w domu radjo.

Informacje: w Wydz. „DETEFON", Warszawa, ul. Zielna 30 i w sklepie firmy Krzysztof Brun i Syn, Marszałkowska róg Sienkiewicza.

Rocznica Rarańczy.

Święto 15-lecia przebicia się II Brygady Legjonów pod Rarańczą zgromadziło w sali warszawskiej Rady miejskiej na uroczystej Akademji w niedzielę dnia 19/b. m. w południe niezwykłą ilość uczestników, którzy wypełnili szczelnie sale, galerje i przyległe korytarze. Wśród publiczności przeważały mundury wojskowych wszystkich stopni, mundury strzeleckie, dawne mundury legjonowe. Podjum, gdzie zasiadło prezydjum honorowe otoczyły poczty sztandarowe dawnych pułków legjonowych z historycznymi sztandarami, pocty sztandarowe Federacji Związku Legjonistów, Kanionewców, Żeligowczyków, P. O. W., Sybiraków, Związku Strzeleckiego, Puławczyków, weteranów armji polskiej we Francji, P. W. Kolejowego i harcerzy. — Do prezydjum weszli: prezes pułk. Sławek, prezes gen. Górecki, minister Hubicki, gen. Galica, gen. Zając, gen. Pasławski, gen. Smorawiński.

W pierwszych rzędach na honorowych miejscach zasiedli: gen. Sławoj-Składkowski, reprezentujący pana Marszałka Piłsudskiego, minister gen. Zarzycki, gen. Rydz-Śmigły, podsekretarz stanu w prezydjum Rady ministrów Nakoniecznikow-Klukowski, ks. wiceminister Żongołłowicz; generałowie: Osiński, Zamorski, Kołłątaj-Srzednicki, Kutrzeba, prezes Gruber, minister Schaetzel, szereg posłów i senatorów Bezpartyjnego Bloku z wicemarszałkiem Polakiewiczem na czele.

Akademję zagaił krótkiem przemówieniem prezes gen. Górecki, wznosząc okrzyk na cześć pana Prezydenta Rzeczypospolitej i pana Marszałka Piłsudskiego, poczem powitał zebranych imieniem p. prezesa Rady ministrów Prystora i rządu min. gen. Zarzycki. Wśród gorących oklasków wszedł na trybunę gen. Rydz-Śmigły, wygłaszając dłuższe przemówienie. Zkolei powitał Zjazd imieniem P. O. W. Nr 3 ppułk. Głazek.

Pułk. Mieczysław Boruta Spiechowicz przedstawił relację uczestnika o przebiciu się II Brygady pod Rarańczą, poczem pułk. Tadeusz Paraliski wygłosił referat p. t. „Ideologja II Brygady".

Po przerwie odbyła się część koncertowa. P. Puszyński oddeklamował Józefa Mączki „Starym szlakiem", Rajmunda Bergela — „Pieśń o II Brygadzie" i Bogusława Szuli — „Brygada Żelazna Karpacka". Następnie chór oficerski pod dyrekcją p. Wolfstala wykonał Wieniec Pieśni Legjonowych, „Rokitnę" oraz na zakończenie „I Brygadę".

KRONIKA.

Warszawa 21 lutego.

— **Kalendarz na wtorek.** Św. Eleonory. Wschód słońca 6.25, zachód 16.52; wschód księżyca 5.11, zachód 12.50.

OGÓLNA.

— **Sprawa stałego podatku majątkowego.** Dowiadujemy się, że niezależnie od wystąpienia zrzeszenia właścicieli lasów oddział warszawski Polskiego Towarzystwa Leśnego zwrócił się do czynników miarodajnych z memorjałem wykazującym niebezpieczeństwo grożące obszarom leśnym w razie wprowadzenia w życie stałego podatku majątkowego. Zaznaczyć należy, że właściciele lasów zapłacili całkowicie swój udział w dotychczasowym podatku majątkowym w postaci daniny leśnej, która pochłonęła 30 proc. etatów rębnych 10-lecia.

— **Opłaty na fundusz pomocy bezrobotnym w marcu.** Dnia 1 marca wygasa rozporządzenie dotyczące pobierania opłat od biletów wstępu na wszelkiego rodzaju publiczne zabawy na rzecz funduszu pomocy bezrobotnym. Nowa ustawa o funduszu pracy, której art. 19 przewiduje również pobieranie opłat od biletów widowiskowych obowiązywać będzie dopiero od 1 kwietnia. Wobec tego wkrótce wydane ma być rozporządzenie, które przedłuży pobieranie tych opłat na podstawach dotychczasowych do 1 kwietnia br.

— **Z Polskiego Związku Bekonowego.** Dnia 18 bm. odbyło się walne zgromadzenie Polskiego Związku Bekonowego, na którem dokonano uzupełniających wyborów do Rady zarządzającej związku. W skład Rady wszedł pp.: prezes M. Przedpełski, wiceprezesi Findeisen i Dr Rucker.

MIEJSKA.

— **Delegacja Ligi morskiej u Marsz. Piłsudskiego.** Marszałek Piłsudski przyjął w niedzielę w Belwederze delegację Ligi Morskiej i Kolonjalnej w osobach prezesa zarządu głównego gen. Orlicz-Dreszera, prezesa Rady p. Kozłowskiego i wiceprezesa zarządu gen. Jana Dębskiego. Delegacja przedstawiła p. Marszałkowi rozwój prac Ligi, oraz uchwałę ogólno-polskiego walnego zjazdu. Jednocześnie delegacja prosiła p. Marszałka o przyjęcie godności członka honorowego Ligi. Pan Marszałek godność tę przyjął, jak również wyraził swą zgodę na objęcie honorowego protektoratu nad „Świętem Morza" w roku 1933.

— **Budżet m. Warszawy.** Ministerstwo skarbu zawiedziło przedstawiony mu po raz trzeci budżet Warszawy na rok 1932-33 z zastrzeżeniem, że zostaną dokonane w nim dodatkowe skreślenia wydatków. Różnica między sumą wydatków a dochodów w wysokości 11 miljonów złotych będzie mogła znaleźć częściowe pokrycie w emisji 6-proc. bonów miejskich.

— **Nowy statut T. K. Z.** We wczorajszym Dzienniku Ustaw (Nr 10) ogłoszone zostało rozporządzenie, w załączniku do którego podano nowy statut Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie.

— **Sieć kanalizacyjna w Warszawie.** W r. b. projektowane jest podjęcie budowy burzowca, który rozpoczynać się będzie na ul. Zaczkowskiej w pobliżu Puławskiej i biec będzie ku Wiśle na przestrzeni 3,5 km. Nowy burzowiec odprowadzać będzie wody deszczowe z Mokotowa i umożliwi racjonalniejsze skanalizowanie całej tej dzielnicy. Budowa tego nowego kanału wymaga kredytów około 4 milj. zł. Budowa ta ma być podjęta o ile uda się uzyskać potrzebne kilkuletnie kredyty.

— **Za nadużycia poborowe.** Od kilku dni w sądzie okręgowym warszawskim toczyła się rozprawa przeciw por. Wacławowi Rudnickiemu o nadużycia poborowe. Rudnicki według aktu oskarżenia, działał poborowym-żydom uwalnianie się od służby wojskowej przez zaliczanie ich do t. zw. nadliczbowych. Przy manipulacjach tych Rudnicki dopuścił się całego szeregu fałszerstw papierów służbowych. Sąd wydał dziś wyrok skazujący Rudnickiego na 4 i pół roku więzienia, pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na 5 lat oraz wydalenie z armji. Na podstawie amnestji karę skrócono do 4 lat i 5 miesięcy więzienia z wliczeniem aresztu prewencyjnego. Obrońca oskarżonego wniósł odwołanie od wyroku.

— **Rewizje w Związku kelnerów.** Władze bezpieczeństwa dokonały wczoraj rewizji w lokalu Związku kelnerów, na który ostatnio wpływały skargi o uprawianie teroru wobec właścicieli i pracowników gastronomicznych nie należących do Związku. Zrabezpiono wiele obciążającego materjału, stwierdzającego komunistyczną działalność tej organizacji, wobec czego lokal opieczętowano. Kilku kelnerów aresztowano.

— **Bandyci strzelają do policjantów.** Wczoraj po północy kiedy ul. Marymoncka przechodzili dwaj posterunkowi Grzywaczewski i Krajewski z zapytaniu dano do nich kilka strzałów rewolwerowych. Obaj policjanci zostali ranni. Grzywaczewski odniósł 2 rany szyji i ręki, Krajewski zaś postrzał w lewe udo. Na odgłos strzałów nadbiegł trzeci posterunkowy, który natychmiast przewiózł rannych do szpitala. Sten obu rannych jest stosunkowo niezły. Natychmiast po wszczęciu alarmu uruchomiona została obława na Marymoncie, Bielanach i Żoliborzu, narazie jednak bez wyniku. Władze policyjne prowadzą b. energiczne poszukiwania i śledztwo.

— **Dancing na szkolnictwo polskie zagranicą.** Dnia 23 bm. odbędzie się pod protektoratem ministrowej Michałowskiej dancing w Cafe Adria na rzecz szkolnictwa polskiego zagranicą. Początek o godz. 10 wiecz.

— **Pogrzeb weterana z 63 r.** Donosza z Bobrownik, pow. lipnowskiego, że odbył się tam pogrzeb ostatniego weterana powstania 1863 r., zamieszkałego na terenie pow. Lipno, porucznika Antoniego Kubiackowskiego, zmarłego w 88 roku życia. Zmarły pochodził z Bobrownik i należał do oddziałów powstańczych Langiewicza i Mirosławskiego. W pogrzebie wzięły udział wszystkie powiatowe organizacje oraz przedstawicielie władz państwowych, składając na grobie wieńce.

KRONIKA KRAKOWSKA.

— **Rumuńska misja kolejowa** przybyła onegdaj do Krakowa celem wzięcia udziału w obradach kolejowych dyrekcji krakowskiej.

Z WOJ. KRAKOWSKIEGO.

— **Obchód Rarańczy w Oświęcimiu.** Dnia 19 bm. odbył się wieczorek ku uczczeniu bohaterów z pod Rarańczy urządzony staraniem oddziału Związku Legjonistów. Po publiczności, zajeżdżającej po brzegi sale SS. Serafitek, wygłosił słowo wstępne prof. Stanko. Na zakończenie odegrała sekcja amatorska Towarzystwa sportowego „Sokół" sztukę p. t. „Więzień z Magdeburga" zyskując zasłużone oklaski.

ZE LWOWA.

— **Walne zebranie Syndykatu dziennikarzy.** W niedzielę odbyło się we Lwowie doroczne walne zgromadzenie Syndykatu dziennikarzy lwowskich. Na zgromadzeniu tem oddano hołd pamięci niedawno zmarłego nestora dziennikarstwa lwowskiego śp. prezesa Michała Rolla. Na zebraniu m. in. dokonano wyboru prezydjum na rok bieżący. Przez aklamację prezesem Syndykatu wybrany został redaktor Bronisław Laskowicki.

— **Pogrzeb śp. Ludwika Czarnowskiego.** W niedzielę przy tłumnym udziale publiczności odbył się pogrzeb śp. Ludwika Czarnowskiego, b. dyrektora teatrów miejskich we Lwowie. Kondukt udał się przed gmach Teatru Wielkiego, gdzie chór teatralny odśpiewał pieśni, zaś orkiestra operowa odegrała marsza żałobnego. Z balkonu Teatru Wielkiego przemówił dyrektor teatrów miejskich Wiktan Horayca. Kondukt przy dźwiękach orkiestry wojskowej ruszył na cmentarz Łyczakowski, gdzie nad otwartą mogiłą przemawiali koledzy zmarłego oraz dzieci Związku Legjonistów.

— **Zjazd inżynierów miernicznych** odbył się we Lwowie, zwołany w związku z jubileuszem 30-lecia istnienia Związku studentów inżynierji mierniczej. Wygłoszono referaty i uchwalono odpowiednie rezolucje. Wieczorem w salach II Domu techników odbył się raut.

— **Akcja ukraińskich działaczy.** Na zebraniu członków „Proświty" w Podhojcach ks. Hołowiński zainterpelował zarząd w sprawie akcji jednego z członków, który oświadczył wystąpił przeciw sobie. Istotnie członek zarządu Iwan Dadykow zastosował do wszystkich zarządów „Proświty" pismo z wezwaniem, aby wpływały uspokajająco na ludność i przeciwstawiały się wszelkim aktom sabotażu, jak np. przecinanie drutów telefonicznych koło Horożanki. Na posiedzeniu zarządu omówiono, że cały zarząd przyjmuje pełną odpowiedzialność za uspokajający krok p. Dańkowa.

— **Wściekłe psy na ulicach Lwowa.** W sobotę wściekły pies pokąsał na ulicach Lwowa 7 osób i poszedł następnie w stronę Janowa, gdzie go jednak chybił. Dopiero na ul. Dwernickiego zdołano psa unieszkodliwić. Również na ul. Kuszewicza zastrzelono wściekłego psa, który pogryzł 2 osoby.

— **Pożar zbiornika benzyny.** W Bolechowie spłonęły dwa zbiorniki benzyny. W czasie wybuchu nikt nie poniósł obrażeń. Straż pożarna ugasiła ogień, który zagrażał sąsiadującym zbiornikom nafty i benzyny.

Z POZNANIA.

— **Ku czci kapłana męczennika za sprawę polską.** W Marcinkach (pow. Kępno) odbyła się wielka uroczystość ku czci kapłana-męczennika, zasłużonego obrońcy sprawy polskiej, śp. ks. Rudego, który w dniu 15 stycznia 1919 r., samorodowany został w lesie przez żołnierzy niemieckich, t. zw. Grenzschutz". Uroczystość zapoczątkowano Mszą św., którą odprawił obecny proboszcz w Marcinkach, ks. Samulski. Po nabożeństwie, w którem uczestniczyli przedstawiciele duchowieństwa, władz państwowych oraz niezliczone tłumy wiernych parafjan — odbyła się akademja. Na akademji poruszano również sprawę sprowadzenia zwłok zamordowanego na cmentarz w Marcinkach. Władze miejscowe powiadomiły zwłaszcza śp. ks. Rudego do Sycowa, celem dokonania sekcji i następnie tamże je pochowały.

Z POMORZA.

— **Dyr. kolei jugosłowiańskich w Gdyni.** W niedzielę bawi w Gdyni dyrektor handlowy kolei jugosłowiańskich inż. Duma z małżonką oraz dyrektor rumuńskiego państwowego przedsiębiorstwa żeglugi na Dunaju p. Vasilescu. Goście po złożeniu wizyty dyrektorowi urządzeń portowych w Gdyni inż. Łęgowskiemu zwiedzili port i jego urządzenia. Następnie goście podejmowani byli przez Izbę handlową polsko-rumuńską śniadaniem.

Z KATOWIC.

— **Wyjazd przywódcy sekciarzy.** Z Katowic donoszą nam: Jeden z głównych przywódców sekty starokatolickiej w Polsce, „biskup" Zielonka, opuścił w tych dniach Polskę i wyjechał do Ameryki. Przewidziana na dzień 9 lutego przeciw niemu rozprawa sądowa wskutek wyjazdu nie odbyła się. „Biskup" Zielonka w czasie swego pobytu w Łaziskach Górnych na Śląsku narobił wiele nadużyć.

— **Kongres Rad Zw. górniczych.** W niedzielę odbył się w Katowicach kongres Rad zakładowych związków górniczych ZZZ, pod przewodnictwem posła Fessera na który przybyło około 200 delegatów z centralnego rewiru górnośląskiego krakowskiego i dąbrowskiego. Przedmiotem obrad była sytuacja w przemyśle węglowym. Referaty wygłosili m. in. poseł Gdów oraz sekretarze związkowi. Do obszernej dyskusji uchwalono szereg rezolucji, mających na celu ochronę pracy w górnictwie węglowem.

— **Katastrofa kolejowa na G. Śląsku.** O godz. 6.15 pociąg osobowy, zdążający ze stacji Sosko w kierunku Katowic najechał na stacji kolejowej Rozciorków na stojący tam pociąg towarowy. Wskutek zderzenia wykoleiły się dwa wagony pociągu towarowego, przyczem kierownik parowozu został ciężko ranny. Dwa parowozy i kilka wagonów towarowych uległo uszkodzeniu. Ruch kolejowy na tej linji został przerwany na dwie godziny.

Z ŁODZI.

— **Starosta na powiat łódzki** p. Aleksy Rżewski opuszcza swe stanowisko i obejmuje rejenturę. Pozatem nie zajdą żadne zmiany na stanowiskach starostów w województwie łódzkiem.

Z WILNA.

— **Wręczenie prof. M. Zdziechowskiemu dyplomu doktora honoris causa U. S. B.** W auli kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego odbyło się uroczyste wręczenie prof. Marjanowi Zdziechowskiemu dyplomu doktora honoris causa uniwersytetu w Poznaniu. W uroczystości tej wzięli udział delegaci wyższego duchowieństwa wszystkich wyznań, gen. Żeligowski, wicewojewoda Jankowski, prezydent miasta Maleszewski i wielu przedstawicieli świata naukowego. Obecny był również jako niedawny przewodniczący wydziału humanistycznego. Jubilat otrzymał wiele depesz z gratulacjami, m. in. od ks. prymasa Polski, min. Jedrzejewicza, marszałka senatu Raczkiewicza, od Akademji Umiejętności w Krakowie, wszystkich uniwersytetów polskich, węgierskich, z Collège de France z Paryża i in.

— **O rewindykację dóbr książąt Sapiehów.** W Wilnie sąd opełaczny rozpatrywał sprawę spadkobierców uczestnika powstania styczniowego Eustachego ks. Sapiehy przeciw Włodzimierzowi Obrutczewowi o zwrot skonfiskowanego przez rząd carski majątku Nowo-Mielewicze. Rząd rosyjski skonfiskował majątek za udział w powstaniu i oddał go rodzinie Obrutczewych. W celu przeciuchania nowych świadków rozprawę odroczono.

— **Wykrycie wielkiej gorzelni.** W lesie koło Niemenczyna wykryły władze kontroli skarbowej wielką gorzelnię. Skonfiskowano 2.000 litrów zacieru, co przewyższa pojemność niektórych oficjalnych gorzelń. Aresztowano Jana Oberlanda właściciela około 400 morgów ziemi, Jana Szuwilte (właściciela około 120 morgów ziemi) i 2 synów; wszyscy oni prowadzili tę wielką gorzelnię.

— **Plaga wilków.** W gminie ościenickiej pojawiły się wielkie stada wilków, które wdzierają się do zagród i czynią spustoszenia wśród żywego inwentarza.

Zapiski naukowe i literackie

„Dysproporcje". W tych dniach ukazało się na półkach księgarskich drugie wydanie głośnej książki b. ministra przemysłu i handlu inż. E. Kwiatkowskiego p. t.: „Dysproporcje". Rzecz o Polsce przeszłej i obecnej. Książka ta, która z naszej strony budzi pewne zastrzeżenia, wywołała zrozumiałe zainteresowanie zarówno ze względu na głębokie podejście do zagadnienia, jak również i ze względu na osobę autora. Autor „Dysproporcji" w przedmowie do swej pracy pisze m. in.: „należy ją przekazać tym, którzy najlepiej wiążą symboliczne przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Są to związki dawnych organizacyj młodzieży niepodległościowej oraz ta część młodzieży dzisiejszej i przyszłej, która w myśl tych samych bezinteresownych haseł rozumie, że sprawa utrwalenia i ubezpieczenia całości i niepodległości państwa jest zadaniem większem, cięższem, trudniejszem od tego, które pod koniec wojny światowej zostało dokonane, dając nam zjednoczoną i wolną Ojczyznę".

Sport i wychowanie fizyczne.

Rewanż za klęskę w Innsbrucku uzyskali nasi narciarze w Zakopanem; bijąc Czechów, i tak wiemiarz w 1. 5. p. Barton zdobył dopiero 5 miejsce. Oto wyniki niedzielne na międzynarodowych zawodach o mistrzostwo Polski: Konkurs skoków do kombinacji: 1) Łuszczek, skoki 48 i 44,5; 2) A. Marusarz, skoki 59 i 56 m; 3) B. Czech 28 i 61 m; 4) L. Marusarz skoki 51 i 56 m; 5) Barton skoki 49 i 49 m. Wynik kombinacji o mistrzostwo Polski: 1) Łuszczek nota 432,5; 2) B. Czech nota 438,9; 3) Barton (Czechosłowacja) nota 432,3; 4) A. Marusarz nota 426; 5) Feistauer (Czechosłowacja) nota 419,6. Indywidualny konkurs skoków: 1) S. Marusarz skoki 57 i 56 i 61 m; 4) Barton (Czechy). Konkurs skoków juniorów: 1) Gut-Szczerba skoki 42 i 44 m; 2) Głowoń 41 i 43 m. Kombinacja dla juniorów: 1) Gut-Szczerba, 2) Głowoń. Podczas konkursu skoków obejmy przez cały czas Prezydent Rzeczypospolitej.

Zwycięstwa Polaków na słowiańskich mistrzostwach łyżwiarskich. W Morawskiej Ostrawie Polacy odnieśli szereg sukcesów. W biegu na 3.000 m zwyciężył Kalbarczyk w czasie 5.30 przed Turnowskym (Czechosłowacja), Michalikiem 3-cim, Dopierą 4-tym, Strzyżowskim 5-ty, a Widowskim 6-ty. W zawodach uniwersyteckich zwyciężył Kalbarczyk (Pol.) nota 173,2. 2) Turnovsky (Czechosłowacja) nota 172,9; 3) Widowski, 5) Michalik. Dopiero na dalszych miejscach znaleźli się Czesi. W punktacji ogólnej miejsce zajęła Lena Łukaskowna (Pol.) z notą 212,52 (zwyciężyła w biegach na 500 i 1000 m. na Kalatówce (Pol.) w jeździe figurowej panów zwyciężył inż. Sliwa (Czech.) przed Kowdelką (Czech.). 2) Iwaniewicz (Pol.), 4) Stanisławski (Pol.), 5) Kolibaba (Pol.) przyznano zwycięstwo p. Veselemu (Czech.). 2) Popowiczowa (Pol.), 3) Czorówna (Pol.). W jeździe parami zwyciężyła mistrzowska para

Polski Bilorówna—Kowalski przed małżeństwem Veseli (Czech.) i para polska Rudnicka—Theuer. Następne tyżwiarskie mistrzostwa słowiańskie postanowiono odbyć w 1934 r. w Warszawie.

Hokejowe mistrzostwa świata w Pradze przyniosły wyniki: Niemcy—Polska 2:0 (0:0, 1:0, 1:0), Szwajcarja—Węgry 1:0 (0:0, 1:0, 0:0), Włochy—Rumunja 2:0 (1:0, 1:0, 0:0), Czechosłowacja—Austrja 2:1 (1:1, 1:0, 0:0), Austrja—Włochy 3:0, Czechosłowacja—Rumunja 8:0.

Mistrzostwo drużynowe Polski zdobył zespół pięściarski Warty (Poznań), dzięki zwyciężeniu Policyjnego K. S. (Katowice) 9:7 punktami.

Liga pozostaje! Walne zgromadzenie PZPN uchwaliło 124 głosami przeciw 99 utrzymać ligę piłkarską przy życiu wbrew wnioskowi okręgu krakowskiego, postawionemu i bronionemu przez p. M. Steffera.

Kusociński startuje w Niemczech na zaproszenie Związku Lekkoatletycznego w kilku miastach niemieckich latem br. m. in. 21 czerwca na zawodach międzynarodowych w Düsseldorfie.

Saneczkowe mistrzostwo świata. W zawodach bobsleistowych o mistrzostwo świata rozegrano konkurencje dwójek, w której tytuł mistrza zdobyła para rumuńska Popagano-Hubert.

O rehabilitację Nurmiego. Amerykańscy Finnowie uchwalili zwrócić się do Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego z prośbą o zdjęcie dyskwalifikacji, ciążącej na Nurmim, aby mógł on startować w kilku międzynarodowych zawodach amatorskich, jakie odbędą się latem br. w Chicago na wielkiej wystawie światowej.

Zimowe zawody samochodowe. Ruchliwy Krakowski Klub Automobilowy przystąpił do zorganizowania zimowych imprez samochodowych. Za porozumieniu z komisją sportową uzdrowiska Zakopane, Komisję Sportową K. K. A. zorganizowała trzy imprezy. I tak w sobotę 25 bm. odbędzie się zjazd zespołów klubowych po trzy wozy każdy z całej Polski do Zakopanego jako impreza klubów automobilowych, a pozatem odbędzie się indywidualna jazda zimowa z dowolnego miejsca startu do Zakopanego, która to impreza otwarta jest dla wszystkich automobilistów. Dnia 26 bm. na stadjonie Komisji Sportowej w Zakopanem odbędzie się turowy wyścig zimowy automobilowy i motocyklowy. Będzie on bardzo silnie obsadzony przez najlepszych zawodników polskich. Do wyścigu zgłoszono 15 samochodów i 8 motocykli. Po ukończeniu normalnych zawodów motocyklowych i samochodowych odbędzie się wyścig kombinowany 2 najlepszych automobilistów i 2 najlepszych motocyklistów, przyczem startować będą p. Hołuj na samochodzie wyścigowym Bugatti 6-cio cz. z automobilistów i motocyklistów jadących na maszynach solowych i z wózkiem bocznym, którzy w poprzednich biegach osiągnęli najlepsze czasy dnia. Nowość ta wprowadzona po raz pierwszy będzie punktem kulminacyjnym wyścigu, podjadkiem samochodów z motocyklami, przyczem niewiadomo, kto uzyska lepszy czas. Ufundowano szereg pięknych i wartościowych nagród. W związku z wyścigami spodziewany jest zjazd licznych automobilistów z całej Polski do Zakopanego, przyczem zarówno warunki śnieżne jak i panująca pogoda wróżą tej imprezie pełne powodzenie.

Protesty wyborcze.

Dowiadujemy się, że ogłoszenie wyroku w sprawie protestów wyborczych z okr. 19 (Radom, Konskie, Opoczno), które rozpatrywane miały być w dniu dzisiejszym — zostało odroczone.

Z ministerstwa spraw zagran.

Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck przyjął wczoraj na dłuższej audjencji posła węgierskiego w Warszawie p. Matouskę oraz posła jugosłowiańskiego p. Lazarewicza.

Przedłużenie działalności Sowpoltorgu

Moskwa 20 lutego.

(PAT) Dnia 19 bm. w lokalu Sowpoltorgu w Moskwie nastąpiło podpisanie umowy, przedłużającej na dalsze dwa lata działalność mieszanego polsko-sowieckiego towarzystwa handlowego Sowpoltorg. Stwarza to realne podstawy do rokowań prowadzonych obecnie przez bawiącą w Moskwie delegację przemysłowców, reprezentujących poszczególne gałęzie przemysłu polskiego.

Kierownictwo eksploatacji magistrali węglowej

Wczoraj u ministra komunikacji inż. Butkiewicza odbyła się konferencja w sprawie eksploatacji magistrali węglowej Górny Śląsk—Gdynia, której otwarcie — jak już donosiliśmy — nastąpi 1 marca. Na konferencji tej uchwalono utworzyć specjalne kierownictwo eksploatacji, które sprawować będzie z ramienia Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego dyrekcja kolei w Gdańsku. W związku z konferencją powyższą minister inż. Butkiewicz i wicemin. Ladoń przyjęli dziś na dłuższej audjencji pp. Peychez i Barylskiego, przedstawicieli Francusko-Polskiego Towarzystwa Kolejowego.

Śmierć pod lawiną.

Zakopane 20 lutego.

(Tel. wł.) Dziś około godz. 11.30 od przełęczy Kondrackiej zjeżdżały 3 osoby, dwóch mężczyzn i 1 kobieta, na nartach i oberwały lawinę tylową, z którą runęli żlebem w dół aż do Kamienia. W wypadku wyszli dwaj mężczyźni cało, natomiast kobieta pozostała pod lawiną. Mimo natychmiastowej ekspedycji pogotowia ratunkowego dp późnej nocy nie zdołano odnaleźć ofiary lawiny, po której znaleziono ślady krwi i rękawiczkę. Nazwiska jej również dotąd nie ustalono, ma to być pewna nauczycielka z Krakowa. Jutro wczesnym rankiem wyrusza wzmocniona ekspedycja pogotowia ratunkowego. Nadzieji o odnalezieniu ofiary żywej już niema.

TEATR I MUZYKA.

TEATR WIELKI: Dziś opera nieczynne, jutro **„Napoleon i Teresina"**.

TEATR NARODOWY: Codziennie **„Most"** Szaniawskiego.

TEATR NOWY: Codziennie **„Cień"** Nałkowskiej.

TEATR LETNI: Codziennie **„Uśmiech hrabiny"**.

TEATR POLSKI: Ostatnie przedstawienia **„Kobieta, która kupiła męża"**.

TEATR ATENEUM: „Major Barbara".

TEATR KAMERALNY: „Pokój Nr 17 na III p."

TEATR ŻEROMSKIEGO: „Panowie w nowych kapeluszach".

TEATR 8.30: „Kobieta, która wie czego chce".

TEATR MORSKIE OKO: Codziennie nowa rewja: **„Humor krzepi".**

TEATR BANDA: Operetka **„Piękna Galatea"** z Zulą Pogorzelską.

CYRK STANIEWSKICH: Nowy program, codziennie dwa przedstawienia o 4.30 i 8.30.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Adria-Palace: „Ariane".
Apollo: „Romeo i Julcia".
Atlantic: „Gen. Czeng".
Casino: „10% dla mnie".
Colosseum: „W cieniu krzyża".
Filharmonja: „W cieniu krzyża".
Hollywood: „Złoty Moloch".
Pallace: „Ja w dzień, ty w nocy".
Pan: „Ich dole i niedole", „Charlie ratuje Europę".
Splendid: „Ostatnia noc kawalera".
Stylowy: „Syn Indji".
Światowid: „Ludzie w hotelu".

Obrady sejmu.

Reforma szkół akademickich.

Na poniedziałkowem posiedzeniu sejm przystąpił do debaty ogólnej nad rządowym projektem ustawy o szkołach akademickich. Na posiedzeniu obecni byli m. in. p. minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz i wiceminister ks. Żongołłowicz.

Przemówienie sprawozdawcy.

Pierwszy zabrał głos sprawozdawca tego projektu poseł Czuma BBWR. Zastanawiając się nad zarzutami, że rzekomo projekt ten zagraża kulturze i omawiając zagadnienie w rozwoju historycznym referent zwraca uwagę, że gdy państwo roztoczyło opiekę nad oświatą, kultura nie obniżyła się przez to. Dziś stosunki między szkolnictwem a państwem wchodzą w fazę wzajemnego zespolenia. Znajduje to wyraz w nowej ustawie. Gdy państwo przejęło na siebie troskę o oświatę, nie zabiło to kultury, ale ją rozszerzyło i rozpowszechniło. Dziś, gdy zarysowują się przed społeczeństwem dalsze zadania, musi ono umocnić związek między ogniskami nauki i nauczania wyższego a ministerstwem oświaty. Ustawa, która zacieśnia związek kontroli ministra nad szkołami jest nie na rękę tym, którzy chętnie zamieniliby miejsce z tym ministrem. Czy pewne sposoby walki z ustawą nie są zaprzeczeniem kultury i wyzwaniem pod jej adresem, zapytuje referent? Reformę ustroju szkolnictwa i reformę szkół akademickich przeprowadza ten sam człowiek, którego pełne oddanie się służbie ojczyzny i rzadką wykwintność ducha podziwia każdy, komu nie przysłania oczu ślepa niechęć. Zarzut, że nie przysłania oczu ślepa niechęć. Zarzut, że ten właśnie człowiek planuje zamach na kulturę jest równie ciężki jak niesprawiedliwy, nie zrodziła go bowiem prawda, lecz niechęć.

Uzasadnienie ustawy.

Omawiana reforma zawiera 3 zasadnicze zmiany w stosunku do ustawy z 1920 r. Pierwsza przekształca stosunek szkół do ministra, druga przebraża stosunek władz administracyjnych między sobą w obrębie szkół, trzecia usiłuje życie studenckie uchronić przed zniekształceniem. Najcorętsza dyskusja toczy się na temat stosunku szkół do ministra zwiększenia jego uprawnień i możności ingerowania w stosunki szkół. W Polsce istnieją 3 doktryny polityczne: jedna oświadcza się za wzmocnieniem rządu, druga przeciwko tej zasadzie i trzecia przeciwna z tego powodu, że rządy sprawują ludzie jej niemili. Stosując więc arytmetykę o przybliżonej ścisłości możnaby powiedzieć, że znakomita większość ludzi w Polsce jest za wzmocnieniem praw rządu.

§ 3.

Zkolei referent przechodzi do scharakteryzowania artykułu 3, mówiącego, że minister decyduje o tworzeniu i zwijaniu wydziałów i katedr. Pragniemy — mówił poseł Czuma — przez reformę wzmocnić w środowiskach akademickich świadomość ścisłego związku z ministrem. Pragniemy, by odległość między ministrem a szkołami zmniejszyła się. Mówca polemizuje z zarzutami opozycji, stawianemi temu artykułowi i zwraca m. in. uwagę, że kwestje personalne w związku z art. 3. poruszono niesłusznie, gdyż rzecz ta należy do pragmatyki profesorskiej.

Zmiana kompetencji.

Druga linja zmian dotyczy przesunięć w organizacjach wewnętrznych szkół akademickich. Rektor z wykonawcy i reprezentanta ma się stać ponadto administratorem szkolnym, a senat ma pewne uprawnienia odstąpić na rzecz rektora, inne na rzecz Rady wydziałowej. Przesunięcia te referent uważa za słuszne.

Stosunek do młodzieży.

Trzecia linja reformy dotyczy stosunku do młodzieży. Nikt nie będzie przeciwny zdaniu, że młodzież powinna się zbliżyć do szkoły i do wychowawców i musi w sprawach, które ją od czasu do czasu dręczą iść za moralnemi wskazówkami swoich wychowawców. Doświadczenie uczy, że w kwestjach najbardziej zawiłych pod względem moralnym i kulturalnym pewna część młodzieży postępuje mimo wskazań wychowawców, a nawet wbrew ich przestrogom. Chodzi o to, aby dobra praca szkoły nie była skądinąd sparaliżowana, a to ustawa ma na oku. Jeżeli młodzież nie wie dziś granicy między nieszkodliwem, a czasem nawet niesympatycznem manifestowaniem swej młodości i żywości a objawami, które raz trzeba nazwać hańbą i ubolewania godnemi to nie może to ujść uwagi tych, którzyby chcieli widzieć tę młodzież, przodującą w karności społecznej. Ustawa ta, jak każda inna staje się kanwą, na której życie będzie haftowało swój wzór. Ustawę będzie wykonywał przedewszystkiem minister i od jego rozwagi i umiaru należeć będzie przedewszystkiem dobroć ustawy. Ale tak samo będzie ona zależała od rozwagi i cnót środowisk akademickich. Jeżeli oba te czynniki będą ją dobrze wykonywały, i lojalnie i rozumnie, jeżeli młodzież uzna w ramach przepisanych niezbędną konkretyzację swego życia organizacyjnego, to ustawa ta będzie wielkim krokiem naprzód.

Głosy opozycji.

Poseł Komarnicki (Kl. Narodowy) charakteryzując obowiązującą ustawę akademicką uważa ją za dobrą, opierającą się na zasadach samorządu w ustroju szkolnictwa wyższego. Mówca nie zgadza się z twierdzeniem, jakoby samorząd w obecnej ustawie był zbyt szeroki. Zakres ingerencji ministerstwa oświaty w dotychczasowej ustawie jest wystarczający. Dalej ubolewa, że /projekt nie idzie po linji wskazań konferencji rektorów i dopatruje się w projekcie tendencyj politycznych, które jakoby kierowały jego twórcami. W dalszym ciągu swoich wywodów poseł Komarnicki kwalifikuje podstawy reformy jako rzekomo szkodliwe, występuje przeciwko ustawie, wnosząc o odrzucenie jej przez skreślenie 1 artykułu.

Poseł Lieberman (PPS) wygłosił dłuższe przemówienie, w którem podał ostrej krytyce omawiany projekt, wypowiadając przytem pogląd, że jeżeli reforma obecna zwyciężyć, to nauka będzie zagrożona. Świat naukowy i społeczeństwa nie podzielają, zdaniem mówcy, poglądu autorów ustawy. Mówca dopatruje się w przepisach projektu chęci zwiększenia władzy rządzącej i stanowczo opowiada się przeciwko ustawie.

Poseł Makaruszka (Kl. Ukr.) ubolewa, że poprawka Klubu Ukraińskiego w sprawie uniwersytetu ukraińskiego została przez komisję oświaty odrzuconą.

Poseł Rogusz czak (NPR) staje w obronie dotychczasowej ustawy.

Poseł Dąbrowski (Kl. Nar.) twierdzi, że ustawa godzi w wolność nauki i że została wprowadzona ze względów natury politycznej. Wreszcie poddaje krytyce problem wychowania państwowego.

Marszałek zarządził przerwę do godz. 16.30.

Po przerwie pierwszy zabrał głos pos. Langer (Str. Lud.), który uważa, że projekt rządowy w istocie swojej na komisji nie został wcale zmieniony. Zmieniono tylko pewne drobne i nic nie znaczące szczegóły. W projekcie rządowym mowca dopatruje się chęci oparcia organizacji szkolnej na przymusie. Podobne stanowisko zajmuje pos. Bittner (Ch. D.), który powołuje się na opinję zbiorową uczonych polskich. Tej opinji zwolennicy rządowego projektu przeciwstawili nazwiska prof. Walek-Czarneckiego i prof. Czernego. Godzi się zapytać — mówi p. Bittner — jakie to dzieła wydali ci dwaj profesorowie, któreby uzasadniały konieczność liczenia się z ich opinją. Mowca wypowiada się przeciw ustawie.

Wbrew oczekiwaniom na posiedzeniu dzisiejszem stronnictwa opozycyjne zaniechały obstrukcji, stosowanej podczas debaty nad ustawą samorządową. Pomimo zapowiedzi złożonej na komisji przez Klub Narodowy, że poprawki swoje zgłosi dopiero na plenum sejmu do tej pory (godz. 6) do prezydjum sejmu nie wpłynęła ani jedna poprawka. Zdaje się, że Klub Narodowy, jak i inne stronnictwa opozycyjne cały ciężar walki złożą na barki prawicowego odłamu młodzieży akademickiej. Pierwsze tego rodzaju występy notujemy na innem miejscu.

Awantury na uniwersytecie.

Wczoraj około godz. 1 popoł. przed uniwersytetem warszawskim doszło do krwawego starcia między policją a akademikami. — Powodem starcia było rzucenie pod przechodzący tramwaj skrzyni w formie trumny, w której znajdowała się jakaś kukła. Na trumnie był odpowiedni napis antypaństwowy. Również na bramie uniwersytetu wywieszono tablicę z napisem antypaństwowym. Kiedy jeden z dyżurnych oficerów policji usiłował zdjąć tablicę tę z bramy, kilkudziesięciu studentów rzuciło się na niego i pobiło dotkliwie, przeszkadzając mu w wykonaniu funkcyj urzędowych. W związku z zajściem przed bramą uniwersytetu zjawił się rektor prof. Ujejski, który własnoręcznie usunął tablicę.

Przed wojną chińsko-japońską.

Pekin 20 lutego.

(PAT) 50.000 Japończyków i liczne oddziały wojsk mandżurskich wraz ze 100 samolotami japońskiemi i wielką liczbą tanków oczekują sygnału gen. Muto do rozpoczęcia wielkiego ataku na Dżehol. 150.000 żołnierzy i ochotników chińskich zajmuje stanowiska tymczasowe na wzgórzach prowincji, stanowiących naturalną pozycję obronną. Jedyna droga, łącząca miasto Dżehol z Pekinem zapełniona jest samochodami ciężarowemi, dostawiającemi amunicję. W Pekinie, gdzie panuje wielkie zaniepokojenie, wszystkie szpitale przygotowują się do przyjmowania rannych.

Wycofanie delegacji japońskiej z Genewy?

Londyn 20 lutego.

(PAT) Biuro Reutera donosi z Tokio, jakoby gabinet japoński postanowił wycofać delegację japońską z Genewy oraz przedsięwziąć niezbędne kroki w celu wystąpienia Japonji z Ligi Narodów tylko w wypadku, gdyby Zgromadzenie Ligi przyjęło na posiedzeniu w dniu 25 bm. sprawozdanie komitetu 19-tu.

DRUKARNIA MAZOWIECKA
WARSZAWA SZPITALNA 1 TELEFON 649-04
ZAŁATWIA WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE
KSIĄŻKI, GAZETY, a także BLANKIETY FIRMOWE, RACHUNKI, BILETY WIZYTOWE, PRZEKAZY itd.
Pozatem przyjmuje do artystycznego wykonania jednobarwne lub w Kolorach na pocztówkach i papierach listowych widoki pałaców i dworów.
(24) **CENY NISKIE — WYKONANIE ARTYSTYCZNE**

Rumunja zatwierdza blok ententy.

Bukareszt 20 lutego.

(PAT) Urzędowa agencja rumuńska donosi, że Rada ministrów przyjęła nowy pakt Małej Ententy i wysłała do ministra Titulescu, bawiącego w Genewie, depeszę z wyrazami uznania.

Austrja odrzuciła notę francusko-angielską?

Wiedeń 20 lutego.

(PAT) „Sonn u. Montagszig." dowiaduje się, że Austrja odrzuciła w stanowczy sposób notę francuską i angielską z 11 bm. w sprawie przesyłek broni z Włoch do Austrji. Austrja udowodni, że nie naruszyła postanowień traktatów pokojowych.

Ford kupuje skarby b. dynastji chińskiej.

Nowy Jork 20 lutego.

(PAT) „New York Times" donosi z Pekinu, że olbrzymie skarby b. dynastji chińskiej oszacowane na 20.000.000 dolarów przewiezione były do Szanghaju i Nankinu, gdzie sprzedane będą przedstawicielom Forda i Rockefellera. — Wśród skarbów tych znajdują się bezcenne rzeczy, obrazy, porcelana i t. p.

Nie jestem warjatem! woła Zangara.

Miami 20 lutego.

(PAT) Rozprawa sądowa przeciwko Zangarze wyznaczona została na poniedziałek. W niedzielę odczytany został w obecności oskarżonego raport komisji lekarskiej. Po odczytaniu raportu Zangara krzyknął: „Nie jestem warjatem!"

W stanie zdrowia burmistrza Czermaka nie zaszły zmiany. Spodziewają się, że kryzys nastąpi we wtorek.

Kronika telegraficzna.

Marszałek Raczkiewicz w Morawskiej Ostrawie.

(Tel. wł.) Tutejsza Polonja zgotowała serdeczne przyjęcie przybyłemu tu marszałkowi senatu i prezesowi Rady administracyjnej Polaków zagranicą p. Wł. Raczkiewiczowi.

Nekrologja.

Śp. Władysław Chwalibóg. W dniu 22 grudnia r. z. zmarł w Warszawie śp. Władysław Chwalibóg, ziemianin i obywatel wojew. kieleckiego, pow. jędrzejowskiego, właściciel dóbr Pawłowice. Śmierć nieubłagana przyszła nagle i prawie niespodziewanie wyrywając znów zpośród nas dobrego obywatela kraju i przerzedzając szeregi ziemian naszego województwa.

Śp. Władysław Chwalibóg urodził się w r. 1859 w Sędziszowie z ojca Stefana, właściciela Sędziszowa, i Teresy z Russockich, a był wnukiem Karola, dziedzica Zagaja, uczestnika walk o wolność 1831 r. w 1 p. Krakusów i Amelji z Dembowskich — po otrzymaniu starannego wychowania w domu rodziców i odbyciu nauk osiadł najprzód w Bolesścicach, a potem w Pawłowicach, które w działach po ojcu otrzymał i ożeniwszy się z Jadwigą Bądzyńską z Ruskowa w Siedleckiem osiadł na roli i oddał się sumiennej pracy swego zawodu. Był doskonałym rolnikiem, solidnym i akuratnym, toteż Pawłowice wkrótce doprowadził do stanu kwitnącego, wystawił nowe budynki, założył park, wystawił pałac i gospodarstwo doprowadził do dużej kultury. Zmarły był dobrym i troskliwym mężem i ojcem licznej rodziny i przywiązanym synem Kościoła — zachowywał i pielęgnował dawne tradycje ziemiańskie, był uczynnym i miłym sąsiadem, co zjednało Mu wielu przyjaciół i życzliwych, a wieloletnia praktyka na roli i doświadczenie życiowe sprawiły, że wspólobywatele cenili Jego zdanie i radę i powoływali do sądów obywatelskich i sporów. Zmarły odznaczał się szlachetnością charakteru i miłym obejściem z ludźmi — zawsze wesół, nie mając w sobie ani krzty pesymizmu, pogodną atmosferę roztaczał naokoło siebie — znał życie doskonale, umiał żyć, trzymając się zawsze maksymy łacińskiej: „omnem tulit punctum, qui miscuit utile dulci". Kochał ludzi, życzliwie się do nich odnosił, kochał kraj i przywiązanym był do ziemi, którą do końca życia utrzymał, niechże Mu ta ziemia lekką będzie.

Zmarły osierocił cztery córki: Alinę Korewicką, Jadwigę Sokołowską, Marję Porczyńską i Izę Dobrowolską.

Cześć Jego pamięci! *B.*

Tadeusz Tabaczyński, lat 69. Nabożeństwo żałobne oraz pogrzeb na cmentarzu miejscowym do grobów rodzinnych odbędzie się we czwartek o 10 rano z kościoła parafjalnego w Lubrańcu.

Jadwiga z Zawadzkich Kujawska. Pogrzeb 22 bm. o 10 rano z kościoła Zbawiciela na cmentarz powązkowski.

Djonizy Mierzejewski, lat 60. Pogrzeb 22 bm. o 10.30 rano z kościoła na Powązkach.

Radjo.

Koncert kameralny.

Dnia 22 bm. o godz. 21.55 nadany zostanie w radjo koncert kameralny w wykonaniu Warszawskiego Kwartetu Smyczkowego. W programie dwa kwartety: D-dur Boccerini'ego, oraz e-moll G. Verdi'ego; ten ostatni ciekawy ze względu na osobę kompozytora, którego uważa się przedewszystkiem za twórcę operowego.

Stulecie „Teatru Wielkiego" — przez radjo.

W czwartek, dnia 23 bm. o godz. 20.00 w związku z przypadającą setną rocznicą Teatru Wielkiego w Warszawie, rozgłośnie „Polskiego Radja" transmitują operę „Cyrulik Sewilski" G. Rossiniego, pierwszą operę, którą wystawiono w Teatrze Wielkim przed stu laty. Uroczyste przedstawienie „Cyrulika" nadane będzie z udziałem — Zofji Żmigród-Fedyczkowskiej, Adama Dobosza, Ady Lenczewskiej, Zygmunta Mossoczego i Gustawa Bolko. Dyrygować będzie Tadeusz Mazurkiewicz. Reżyser Al. Zelwerowicz. Chóry prowadzi Jerzy Sillich.

Słuchowisko operetkowe „Jim i Jill".

W środę dnia 22 bm. o godz. 20.00 ucieszy radjosłuchaczów bezwątpienia wiadomość o nadaniu przez radjo słuchowiska operetkowego p. t. „Jim i Jill" Ellis i Myera, granego z niesłabnącem powodzeniem na scenie Teatru Polskiego. W rolach tytułowych — Marja Modzelewska i Eugenjusz Bodo.

Odczyty i feljetony.

W środę dnia 22 bm. o godz. 16.20 w odczycie dla maturzystów mówić będzie z Wilna prof. R. Gostkowski „O rozwoju demokracji ateńskiej".

Pozatem o godz. 18.00 z działu „Literatury polskiej" wygłoszony zostanie przez prof. Konrada Górskiego odczyt pierwszy o „Janie Kochanowskim".

Wreszcie o godz. 19.30 usłyszą radjosłuchacze rozdział z książki Zygmunta Nowakowskiego p. t. „Melodje Frąka", która jest wyjątkiem z utworu „Kucharz doskonały".

W czwartek, dnia 23 bm. o godz. 16.40 znany popularyzator wiedzy Dr Feliks Burdecki mówić będzie o liczbach i przedziwnych problemach technik cielesnej organizacji. Będzie to „Statystyk we wnętrzu ciała ludzkiego".

Środa 22 lutego.

12.10: Płyty. 15.35: Program dla dzieci. 16.00: Płyty. 16.20: Odczyt dla maturzystów. 17.00: Pieśni hinduskie z płyt, z objaśnieniami Radż Behari Lal Mathurd. 17.40: „Znaczenie gospodarcze higjeny pracy" — Dr H. Nowakowski. 18.00: Odczyt dla maturzystów. 18.25: Muzyka. „Adrja". 19.20: Skrzynka rolnicza. 19.30: Kwadrans literacki „Melodje Frąka" — z książki Z. Nowakowskiego p. t. „Kucharz doskonały". 19.45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00: „Jim i Jill" słuchowisko operetkowe Ellis i Myer w wyk. M. Modzelewskiej i E. Bodo. 21.45: Sport. 21.55: Koncert kameralny w wyk. Warsz. Kwartetu Smyczkowego. 22.40: Odczyt p. t. „Historja złowrogiego djamentu" p. W. Rogowicz. 23.00: Muzyka taneczna.

Czwartek 23 lutego.

12.10: Płyty. 12.35: Poranek Szkolny z Filharm Warsz. 15.25: Płyty. 15.35: „Przegląd czasopism kobiecych" — omówi p. M. Ankiewiczowa. 15.50: Płyty. 16.25: Lekcja francuskiego. 16.40: Statystyk we wnętrzu ciała ludzkiego", Dr. F. Burdecki. 17.00: Koncert z płyt. 17.40: Odczyt. 18.00: Odczyt dla maturzystów. 18.25: Muzyka lekka. 19.20: Komunikat rolniczy. 19.30: Kwadrans literacki — „Zośka" St. Karzyckiego. 19.45: Pras. dziennik radjowy. 20.00: „Stuletnia Rocznica Teatru Wielkiego w Warszawie" p. Wł. Fabry. 20.15: Trans. z Teatru Wielkiego opery „Cyrulik Sewilski" Rossiniego. W przerwie I. part. w przerwie II. „Na widnokręgu". 23.00: Muzyka taneczna z płyt.

LEKARSKA KOSMETYKA INDYWIDUALNA

MAKUCHY, OTRĘBY PSZENNE i ŻYTNIE
NAJTANIEJ DOSTARCZA **NASIONA** NAJTANIEJ DOSTARCZA
BARAŃSKI, BARCIKOWSKI i S-ka
Warszawa, ulica Zgoda Nr. 1, telefon 701-37 i 731-62
Magazyny w Warszawie: ul. Tatarska Nr. 2, tel. 11-02-63.
Adres telegraficzny: Warszawa Barkrabar. (48-1-5)

Dział gospodarczy.

Przygotowania do wielkich wiosennych robót publicznych.

Plan rządowy zapewnia uruchomienie robót publicznych i zatrudnienie bezrobotnych. — Już zapewnione fundusze wynoszą 31,000.000 zł.

Zgodnie z przyjętemi przez rząd przed kilkoma tygodniami wytycznemi walki z bezrobociem, Min. Opieki Społecznej opracowało w ostatnich dniach szczegółowe projekty zatrudnienia bezrobotnych przez uruchomienie z nadchodzącą wiosną robót publicznych w większym zakresie.

Projekty te, które przed trzema dniami rozpatrzył komitet ekonomiczny ministrów, zmierzają do jaknajbardziej racjonalnego zużytkowania funduszów przeznaczonych na niesienie pomocy bezrobotnym w tej formie, ażeby fundusze te, przyczyniając się do ulżenia doli bezrobotnym, zużytkowane były jednocześnie w sposób jaknajbardziej produkcyjny i dając pracę możliwie jaknajwiększej liczbie bezrobotnych — przyczynity się do ożywienia rynku przemysłowo-handlowego, przysparzając jednocześnie krajowi szereg cennych inwestycyj.

Projekt ministerstwa opieki społecznej przewiduje uruchomienie w pierwszych tygodniach wiosennych r. b. serji robót publicznych, obejmujących większe objekty, zapewniające bardziej bezpośrednią rentowność i mających szersze znaczenie dla całego państwa. Roboty mają być przeprowadzone przez ministerstwo komunikacji (budowa kolei, dróg bitych i wodnych), ministerstwo rolnictwa i reform rolnych (zasadnicze meljoracje rolne), oraz przez samorządy. Te ostatnie objęłyby przeprowadzenie różnego rodzaju robót publicznych nieprzewidzianych w programie inwestycyjnym wymienionych dwóch ministerstw, a mających znaczenie raczej lokalne.

Roboty publiczne, o których mówimy, sfinansowane będą z kredytów, przewidzianych na te cele w budżecie Min. Opieki Społ., oraz z sum uzyskanych po nowelizacji ustawy o Funduszu Bezrobocia dzięki oszczędnościom, otrzymanym wskutek zmniejszenia sumy ustawowych dopłat do Funduszu Bezrobocia, oraz zwolnienia pewnych kwot, przewidzianych na pokrycie jego deficytu.

Min. Opieki Społ. przewiduje wydatkowanie na wspomniane roboty publiczne w pierwszym okresie przeszło 31,000.000 zł.

W bardzo ciekawy sposób rozwiązuje projekt Min. Opieki Społ. problem zatrudnienia bezrobotnych od strony gospodarczo-społecznej tego zagadnienia. Robotnicy, zaangażowani do wiosennych robót publicznych podzieleni będą na specjalne „zespoły pracy", które będą skoszarowane, zaopatrzone w narzędzia pracy i wspólnie żywione. W ten sposób da się zatrudnić już w pierwszym okresie prowadzenia robót publicznych około 30.000 bezrobotnych przy 300 dniach pracy dla każdego. Możliwem jest zastosowanie tylko 200-tu dni pracy na osobę, co pozwoli zatrudnić ponad 45.000 bezrobotnych.

Należy nadmienić, że przedstawiony powyżej plan uruchomienia serji robót publicznych celuje się na funduszach, które we własnym zakresie wynalazł rząd, celem przyjścia z pomocą bezrobotnym. Ponadto — jak wiadomo — w sejmie rozpatrywany jest obecnie projekt ustawy o Funduszu Pracy, opracowany i przedstawiony przez Klub B. B. W. R. Projekt ten przewiduje nowe źródła na sfinansowanie zatrudnienia bezrobotnych przy robotach publicznych, a w zamiarach rządu leży — jak się dowiadujemy — ażeby od dnia 1-go kwietnia r. b. wykonywane były już oba plany zatrudnienia bezrobotnych.

W ten sposób, o ile w ciągu zimy fundusze pomocy dla bezrobotnych przeznaczone były na dożywianie ich i niesienie pomocy w naturze, o tyle w ciągu wiosny i lata całkowita uwaga rządu zwrócona będzie na wyzyskanie znajdujących się w jego dyspozycji kredytów na połączenie akcji niesienia pomocy bezrobotnym z akcją budowlano-inwestycyjną.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc marzec.

Kronika.

POLSKA.

Umowa handlowa z Z. S. R. R. została zawarta przez „Polros" w Moskwie. W jej wyniku nastąpi reorganizacja „Sowpoltorgu" oraz ściślejsze sprzężowanie planu eksportowego tej organizacji. Plan ten przewiduje **wywóz z Polski** do Sowietów przez „Sowpółtorg" w ciągu roku bieżącego szeregu artykułów, a więc parowozów, obrabiarek, manufaktury, wyrobów hutniczych, trzody chlewnej i t. d., na sumę około **20 milj. zł. Import sowiecki** do Polski w tym czasie obejmie takie artykuły, jak ryby, skóry, ziola lecznicze i t. p. na sumę około **10 milj. zł.** Kredyt finansowy dla transakcji „Polrosu" w zakresie wywozu do Sowietów będzie utrzymany nadal w poprzedniej wysokości, czyli około 12,500.000 zł. Utrzymane będą w dawnej wysokości również kredyty towarowe.

W sprawie eksportu polskiego do Rumunji. W związku z wprowadzeniem kontyngentów importowych do Rumunji, zezwolenia przywozowe wydaje rumuńskie ministerstwo przemysłu i handlu z miesiąca na miesiąc, przyczem zadne państwo nie ma ustalonych zgóry kontyngentów. Władze rumuńskie prowadzą politykę jaknajelastyczniejszych restrykcyj w udzielaniu zezwoleń przywozowych, przyczem ograniczenia te są stosowane **szczególnie bezwzględnie w stosunku do importerów polskich,** ze względu na wybitnie aktywne saldo polskie w obrocie towarowym z Rumunją. Przywozem z Polski interesuje się bardzo żywo nasze poselstwo w Bukareszcie. Każdy wypadek nieprzychylnego załatwienia kontyngentu dla towaru polskiego jest przedmiotem szczególnej uwagi i interwencji Biura handlowego poselstwa, które pozostaje w stałym kontakcie informacyjnym z tamtymi przedstawicielami i odbiorcami polskich towarów. Restrykcje dewizowe w Rumunji wzmogły się w ostatnim czasie bardzo znacznie. Po upływie 3-miesięcznego terminu od daty nadejścia towaru, dewizy nie są przydzielane w całości lecz w ratach, rozkładanych najczęściej na dalsze 3 do 4 miesięcy w zależności od sumy.

Świadectwa pochodzenia przy imporcie do Portugalji. W Portugalji wydano nowe przepisy dotyczące świadectw pochodzenia w stosunku do towarów, pochodzących z krajów europejskich, a przeładowywanych przy transporcie do Portugalji w Hamburgu. Towary, idące tylko przez Hamburg tranzytem, bez składania ich lub przeróbki w Hamburgu, muszą być zaopatrzone w świadectwa wystawione w kraju pochodzenia i uwierzytelnione przez konsulat portugalski w tymże kraju, przyczem w fakturze konsularnej powinno być uwidocznione, że towary te idą przez Hamburg tranzytem, a w miarę możliwości pożądanem jest również podawanie dnia nadejścia towaru do Hamburga i wyjścia z portu. Dla towarów europejskich sprzedawanych za pośrednictwem firm niemieckich, a ulegających w Hamburgu składowaniu lub przeróbce, świadectwa pochodzenia wystawiane są przez konsulat portugalski w Hamburgu. Eksportery przy polscy winni przy dostawach towarów na rynek portugalski zwracać uwagę na wyżej omówione przepisy. O bliższe informacje można zwracać się do Państwowego Instytutu Eksportowego.

Zmiana kolejowej taryfy drobnicowej. Ministerstwo komunikacji opracowuje zmianę taryfy drobnicowej. Projekt przewiduje wprowadzenie trzech klas taryfy, zamiast dotychczasowej jednej. Jednocześnie wprowadzone zostaną dla wszystkich klas zniżki taryfy, wynoszące do 40 proc., dla grup zaś przewożonych najwięcej — do 30 proc.

ZAGRANICA.

Publiczne roboty meljoracyjne we Włoszech wykonują się obecnie w następujących rozmiarach: meljoracje hydrauliczne na 2,504.750 hektarach, meljoracje gruntowe — 1,347.513 ha, drogi na powierzchniach, objętych meljoracją — 34.50 ha, meljoracje górskie — 6,343.223 ha. Program robót meljoracyjnych, obliczony na 10 lat, a kończący się w kampanji 1938/39, przewiduje mljoracje około pół miljona ha w środkowych i południowych Włoszech i 700 do 800 tys. ha w północnych. Po ukończeniu robót na powyższych ziemiach znajdzie wyżywienie oprócz obecnej jeszcze około miljona ludności.

Francja zwołuje konferencję kolonjalną. Rząd Daladiera zwoła jeszcze w bm. konferencję kolonij francuskich, zwłaszcza z północnej Afryki celem zbadania możliwości ściślejszych stosunków handlowych między macierzą a kolonjami oraz w celu ustalenia jednolitej linji polityki gospodarczej. Konferencja obradować będzie w Rabat (Marokko).

Hiszpanja zamienia szyny na kukurudzę. Hiszpanje zawarła z Argentyną umowę o handlu zamiennym. Hiszpanja dostarczy szyny kolejowe wartości 11 miljonów pesetów, a wzamian otrzyma argentyńską kukurudzę.

W Stanach Zjedn. A. P. bezrobocie rośnie w zastraszającem tempie. Brak tam dokładnej statystyki. Według jednak obliczeń poważnego pisma gospodarczego „The Business Week" w listopadzie 1932 r. było w Stanach Zjedn. A. P. 15.250 tysięcy bezrobotnych czyli 1/3 część ogółu zatrudnionych w kwietniu 1930 r.

Danja dąży do samowystarczalności w dziedzinie mąki ziemniaczanej. Dotychczasowe spożycie w ilości 100 tysięcy worków rocznie zaspakajała przeważnie zagranica (głównie Niemcy). Obecnie Danja zamierza zbudować cztery nowe fabryki mąki ziemniaczanej celem uniezależnienia się od zagranicy.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Z dnia 20 lutego 1933 r.

Waluty: Gdańsk 173·90, 174·33, 172·47, Holandja 359·10, 360·—, 358·20. Londyn 30·67, 30·83 30·52 Nowy York 8·901, 8·921 8·881, Nowy York telegr 8·905, 8·925 8·885. Paryż 35·12, 35·21 35·03, Praga 26·41, 26·47, 26·35 Szwajcarja 172·90, 173·33 172·47, Włochy 45·61, 45·83, 45·39, Berlin pryw 212·9 .

Tendencja przeważnie mocn..

Dolar w obrotach prywatnych 8·90·5

Akcje: Bank Polski 79·25, Lilpop 11·75, 11·50, 11·—, Modrzejów 4·25, Starachowice 10·25, 0·05. Tendencja mocniejsza.

Pożyczki i papiery wartościowe 8% budowlana 44·50, 4% inwestycyjna 106·25, 106·—, 4% inwest. 4% trzyma 112·—, 6% kolejowa 39·—, 6% dolarowa 58·25, 60·25, 4% dolarowa 59·—, 59·25· 7% stabilizacyjna 57·50, 5·50 Listy zasta·ne BGK. bez zmian Tendencja: mocniej. listy przeważnie mocniej.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku Dolarowa 57·25 Dillonowska 67·50, Stabilizacyjna 56·50, Warszawska 39·50 zł.

Giełda Zbrychska (PAT.) Paryż 2i·32·5 Londyn 17·72·5, Nowy York 5·14·1/4, Belgja 72·22·5, Włochy 28·33, Hiszpanja 42·72·5 Holandja 207·87·5, Berlin 123·1 , Wiedeń 73·13, Zloty 59·80, Sztokholm 93·60 Oslo 93·7 , Kopenhaga 79·— Sofja 3··3, Praga 15·27, **Warszawa 57·90,** Białogród 7·—, Ateny ·—, Konstantynopol —·— Bukareszt 3·07, Helsinki 7·80, Buenos Aires —·—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Z dnia 20 lutego 1933 r.

Dziś notowano za 10 kg. paryjet, wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto stand. I. 19·0 —19·25, żyto II. bez obrotów, pszenica jara czerwona szklista 34·50—35·50, pszenica jednolita 34·00—34·50 pszenica zbierana 33·00—3·00 owies jednolity 16·50—17·50, owies zbierany 15·50—16·50, jęczmień na kaszę 15·0—16·00, jęczmień browarniany 19·50—17·50, gryka 16·00—17·0 proso 17·50—18·50 groch polny z workiem 22·00—25·00 groch Victoria z workiem 26·00—30·00 wyka 14·00—15·00, peluszka 13·50—14·00, łubin niebieski 12·00—13·00, rzepak zimowy 40·00—49·00, siemię lniane 38·00—40·0, koniczyna czerwona bez grubej kaminki 90·00—110·00, koniczyna czerwona czystości 97% 110. 0—125·00, koniczyna biała 70·00—90·00, biała bez kaniank o czystości 97%, 100·00—130·00 mąka pszenna luksusowa 2·00—57·00, mąka pszenna 0000 47·0—52·00, mąka żytnia pyt. 3 00—33·00 żytnia razowa i sitkowa 24·00—25·00, otręby pszenne 11·00—12·00, żytnie 9·00—10·00, kuchy lniane 19·00—20·00, kuchy rzepakowe 15·00—15·50, kuchy słonecznik. 15·72—16·25. Śeradela 12·00—14·00.

KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W POZNANIU.

Poznań, 18 lutego 1933 r.

Żyto 16·85—17·10, pszenica 30·25—31·25, jęczmień browarowy 15·50—17·00 68—69 kg 13·75—14·50, 64—66 kg 13·25—13·75, owies 13·75—14·00, mąka żytnia 65% wł. worka 26·25—27·25, mąka pszenna 65% wł. worka 46·00—48·00, otręby żytnie 9·75—11·00, pszenne 8·50—9·50, pszenne (grube) 9·75—10·75 rzepak 41·00—42·00 rzepik 40·00—45·00, gor zyca 26·00—27·0, wyka 12·50—13·50, peluszka 12·0—13·00 groch Viktorja 19·00—22·00, groch Folgera 34·00—37·00, łubin niebieski 6·00—7·00, żółty 8·50—9·50 seradela 12·00—13·00, koniczyna czerwona 90·00—110·00, biała 70·00—100·0, szwedzka 80·00—110·00

Ogólne usposobienie spokojne.

Ze świata.

Galsworthy w anegdocie

„Nouvelles Litteraires" zamieściły niezmiernie anegdotę o Galsworthym, miłośniku zwierząt.

Wiadomo, że Galsworthy fanatycznie kochał zwierzęta. Był pod tym względem dokrynerem, nieznoszącym sprzeciwu.

Kilka lat temu Galsworthy podróżował z żoną po Francji. Zatrzymali się w Arcachon u przyjaciół. Na śniadanie były oczywiście ostrygi. Gospodarz domu, który dobrze znał Galsworthy'ego pozwolił sobie na żartobliwą uwagę:

— Wie pan zapewne, że ostrygi podawane do stołu są żywe i pewnie czują, gdy się je lyka.

Galsworthy zbladł, odłożył widelec. Po chwili krzywiąc się bolesnie szepnął:

— Czy pan mówi prawdę, czy żartuje ze mnie? One żyją? To straszne... Goście struchleli — zapanowało kłopotliwe milczenie — sytuacja zaczynała być tragiczna. Spokój powrócił pod wpływem rubasznego oderwania się pani Galsworthy:

— Jack — nie bądź durniem!..

„Manchester Guardian" donosi, że Galsworthy miał oddawna zamiar przekazać Pen Clubowi dziewięć tysięcy funtów szterlingów, które mu wypłacone z tytułu otrzymanej nagrody Nobla. Polecono to życzenie wyraźne za życia zostanie spełnione. Galsworthy zdążył uprzedzić kogo należy, aby przygotowano kontrakt, a chociaż nie podpisał go, gdyż śmierć wytrąciła mu pióro z ręki, wola zmarłego pozostanie uszanowana. Znakomity pisarz mawiał zawsze o utworzeniu międzynarodowego bractwa literatów i uważał Pen Club za zawiązek takiej organizacji. Stąd życzliwość, jaką dlań żywił.

Z okazji ostatnich urodzin — jak wiemy w Anglji nawet „birthdays" zwykłego śmiertelnika ma charakter święta — do mieszkania Galsworthy'ego ciągnęły istne pielgrzymki dziennikarzy.

Wywiady i anegdoty na jego temat zapełniały prasę codzienną, zaś w jednym z poczytnych dzienników pojawił się artykuł podpisany przez Galsworthy'ego, a zawierający odpowiedź na litanję sakramentalnych pytań, zadawanych przez reporterów.

— Wyglądam znacznie młodziej, aniżeli starsi panowie w moim wieku — pisze Galsworthy. — Zawdzięczam to temu, iż od wczesnej młodości zajmuję się sportem. Codziennie odbywam konną przejażdżkę, jestem gorącym zwolennikiem tenisa i golfa. Myślę przedewszystkiem o własnem zdrowiu — potem dopiero o pracy. Nie potrafię pracować nocami, jak to czynią moi koledzy po piórze.

Karjerę literacką rozpocząłem późno, bo po trzydziestce.

Dzień mój dzieli się na następujące okresy: rano piszę, po południu wykańczam sztukę teatralną, którą mam na warsztacie. Z zasady nie dyktuję swoich utworów — piszę zawsze sam i nie na maszynie, tylko piórem. Namyślam się długo nad każdem zdaniem, zanim przeniosę je na papier, wypowiadam je powoli i dobitnie. Jestem najsurowszym krytykiem swoich prac i bywam w stosunku do samego siebie. Nieraz przepisuję lub rozpoczynam od początku całe rozdziały.

Dlaczego piszę? bo mi to daje pełne zadowolenie. Uważam kunszt pisarski za najmilsze zajęcie.

Mojem zdaniem ci tylko mają prawo zajmować się literatura, którzy znają do głębi społeczne problemy niepokojące ludzkość.

Gdy byłem młodym chłopcem nie miałem zgoła literackich aspiracyj — sztuka pisarska nie mnie nie obchodziła.

Zanim zająłem miejsce, wśród znanych autorów, napracowałem się niemało i twierdzę dzisiaj, że powodzenie zawdzięczam tylko pracowitości. Rozpocząłem karjerę, drukując bezbarwne opowiadania, krótkie nowelki i szkice. Pisałem je wyłącznie dla utrzymania mojej żony, która z przyjemnością czytała moje utwory. Ona to zażądała kategorycznie, bym je drukował — gdyby nie to, nie zdobyłbym się na tak zuchwały czyn. Uległem woli ślubnej.

Oto wszystko.

Koran rozsądza w wieku XX spory Paryżan!

50.000 Arabów z Marokka, Tunisu i Algieru mieszka w Paryżu i jego przedmieściach. W okresie kryzysu pozbawieni zarobkowania, stanowili oni w dużej mierze armję bezrobocia. Wszystkie pisma były zapełnione mordami i rabunkami Mohamedów i Alich. Stali się oni postrachem mahometan kucharek. Aż wreszcie władze wpadły na dobry pomysł: zorganizowały specjalny urząd „Service de surveillance, de protection et d'assistance des indigenes nord - africains de Paris". Policja arabska pilnowała świetnie swych współziomków. — Opiekowała się niemi, znajdowała pracę, a rezimieszków odstawiała cipasem do ojczyzny.

W sądzie.

A oto scena ze specjalnego sądu dla Arabów. Jeden Kabyl zaprosił na noc bezrobotnego współziomka. Ten, niewdzięczny, opuścił o świcie nieszkanie nakładając (przez pomyłkę) nowe buty przyjaciela oraz zabierając (na pamiątkę) pieniądze, kilkadziesiąt franków. Poszkodowany szukał przez trzy dni i trzy noce za złym przyjacielem, wreszcie go znalazł, wziął za frak i do sądu.

Bezrobotny Arab wypierał się winy.

— Zdejmuj buty — powiedziano mu.

Okazało się, że jego nowe buty nie pasowały wcale na niego, natomiast świetnie panowały na oskarżyciela. I vice versa.

— Zostaw te buty, a weź z powrotem swoje stare. Jesteś złodziejem. A pieniądze?

Ale tu wmieszał się poszkodowany.

— Ach! On już ich niema. To dziad. Dajmy mu spokój.

Czyż nie był Salomonem?

* * *

Czasem sytuacja jest jednak bardziej skomplikowaną.

N. p. niedawno, Sześciu Marokańczyków mieszkało w jednym pokoju, na poddaszu. Kiedyś z wieczora, jeden z nich znalazł swoją walizę otwartą. Pieniądze 5.280 franków zniknęło.

Przyszli do swego biura i każden oświadczył, że nie jest złodziejem.

— Czy podejrzewasz któregoś? — zapytano się.

— Nie, żadnego.

— Czy zgadzacie się, byśmy zastosowali prawa waszego kraju?

Tak, zgadzamy się.

— Więc ty, którego okradziono, potwierdzisz to przysięgą na Koran.

Po przysiędze wszyscy zapłacili poszkodowanemu 881 franków, t. zn. po jednej szóstej sumy. — Okradziony tracił też 881 franków, ale cierpieli wspólnie — poszli do domu ze spokojnem sumieniem.

20 lutego 1470 Ludwik XI założył pocztę...

W tych dniach Francja, a wraz z nią cała Europa świecić powinna rocznicę założenia, a raczej wznowienia instytucji poczty. Wznowienia, bo już Rzym za Augusta miał doskonale rozwiniętą pocztę. W starożytności miały ją zresztą i Chiny i Egipt i Persja i Asyrja, ale po upadku imperjum zachodniego, poczta zniknęła z horyzontu. Wznowić ją przypadło dopiero po kilkunastu wiekach w udziale Ludwikowi XI.

W epoce feodalnej przed Ludwikiem XI, istniała najwyżej poczta prywatna, organizowana przez klasztory lub instytucje. N. p. Uniwersytet paryski posiadał zdawna p.zywilej królewski, zezwalający mu na utrzymywanie własnej poczty — w celu uprzedliwienia studentom, pochodzącym z różnych krajów, korespondencyj z rodzinami, oraz przedewszystkiem przesyłania gotówki. Prawem posługiwano się „umyślnymi". Dopiero Ludwik XI upaństwowił, zetatyzował pocztę. Potomni zresztą o tem już zapomnieli.

Syndyk Tymczasowy Masy Upadłości „Oni Pro Quo" spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, Seweryna Majdego i Jerzego Boczkowskiego, podaje do wiadomości, iż decyzją Sądu Okręgowego w Warszawie wyznaczony został jednomiesięczny termin ostateczny sprawdzenia wierzytelności powyższej Masy Upadłości i, że sprawdzenie rzeczonych wierzytelności odbędzie się w dniach 16 marca i 24 marca 1933, w Sali Sekcji Upadłościowej Sądu Okręgowego w Warszawie, Miodowa 15.

Wierzyciele, którzy w powyższych terminach nie sprawdzą swych wierzytelności, nie będą należeli do mających majątek i poczta Góra-Płocka.

Syndyk Tymczasowy Masy Upadłości
adwokat, G. Berlin

(96)

Młocarnia parowa (3 HP) komplet angielski tanio do sprzedania. Wiadomość majątek i poczta Góra-Płocka.
(97)

MEBLE Złota 7 róg Marszałkowskiej
Polski Przemysł Meblowy „STYL" (78-1-30)
JAK TANIO MOŻNA KUPIĆ ZA GOTÓWKĘ.

CENY!

SYPIALNIA dąb jasny skromna	10 szt.	600	zł.
„ „ „ wykwintna	„ „	850	„
„ mahoniowa	„ „	1.100	„
„ jesion lub orzech „	„ „	1.250	„
„ palmowa luksusowa	„ „	1.800	„
STOŁOWY dąb skromny	14 szt.	450	„
„ „ wykwintny	15 „	850	„
„ „ rzeźb. stylowy	15 „	1.200	„
„ orzech wykwintny	15 „	1.200	„
„ „ bardzo „	15 „	1.800	„
GABINET dąb skromny	6 szt.	475	„
„ „ wykwintny	8 „	850	„
„ mahon lub jesion	8 „	850	„
„ orzech wykwintny		1.000	„
„ „ bardzo „		1.500	„
„ mahon „		1.700	„
SALON stylowy złocony lub mahon.		1.200	„
„ mahon. inkrustowany	10 szt.	800	„
„ „ „empir"	„ „	600	„
„ „ lub czeczot	„ „	450	„
„ „ ciemny	„ „	350	„

CENY!

KLUBOWY KOMPLET		
skóra kozłowa	zł.	900.—
„ wołowa I	„	750.—
„ „ II	„	650.—
„ barania „	„	550.—
gobelin „	„	400.—
KREDENSOW wybór od	„	150.—
STOŁ „Wrozsuwanych „	„	50—
KRZESŁA kryte gobel.		
skóra „	„	15.—
SZAFY 2-drzwiowe		
z lustrem „	„	120.—
3 drzwiowe „	„	250.—
BIBLJOTEKI oszklone „	„	90.—
BIURKA szafkowe „	„	120.—
TAPCZANY różne „	„	100.—

oraz wybór TOALET, ŁÓŻEK, STOLIKÓW, WIESZADEŁ i t. d.

Do każdego przedmiotu firma dołącza list gwarancyjny.

MIGNON G. EBERHART.

Gdy minie zawieja...

(The Mystery of Hunting's End).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

—ooo—

42) (Ciąg dalszy).

— ... W tym samym pokoju. Ja go znalazłam. Był tak samo boso i w piżamie. Leżał na podłodze, w tem samem miejscu.

— Cicho, dosyć! — krzyknęła zduszonym głosem Matiel.

Wielkie zapadnięte oczy kaleki nie zmieniły wyrazu. Widocznie nie usłyszała. Barre postąpił ku niej, lecz Matiel przytrzymała go za rękę.

— ... w tem samem miejscu — w piżamie, boso... Miał się właśnie położyć. Usłyszeliśmy strzał, wpadamy, a on wydaje ostatnie tchnienie. Dostał kulą w samo serce. W samo serce...

O'Leary wstał i spojrzał na mnie. Jego zmęczona twarz ożywiła się nagle, a zamglone oczy zajaśniały silnym blaskiem.

— Panno Saro, czy mógłbym panią prosić o pomoc? Chciałbym ...pani jako pielęgniarka... — Nie dokończył. Zebrani rozstąpili się, robiąc mam drogę. Mijając Anetę, zauważyłam, że patrzy na mnie bacznie z za fartucha.

Weszliśmy do pokoju śmierci i O'Leary zamknął drzwi. Na łóżku leżał sztywny kształt, przykryty prześcieradłem.

— Niech pani usiądzie — rzekł detektyw. Nie. Nie na krześle. Na podłodze.

Nie był zarumieniony i wzrok miał jasny, a więc nie musiał mieć gorączki. Przytem patrzył na mnie tak hipnotycznie, że usiadłam, tak jak kazał, chrzęszcząc ukrochmalonym fartuchem. Podłoga była lodowato zimna, od okna wiał przejmujący ciąg.

— Co u licha... — zaczęłam, gdyż O'Leary ukląkł koło drzwi od bawialni i zaczął obmacywać belki.

— Sz!

Wyglądał niesłychanie groteskowo w szaroczerwonym szlafroku, w pantoflach spadających z nóg w bandażu, przesuniętym zawadjacko na ucho. Nagle usiadł na piętach i i zmarszczył brwi.

— Co pan wyprawia? — zapytałam.

— Cicho! — syknął prawie ze złością, trąc ręką po oczach. Niech pani słucha. Frawley'a zastrzelono w tym pokoju z bliskiej odległości, nie z balkonu; ale z pokoju nikt nie wyszedł, bo morderca nie był w pokoju. Panno Saro, co się robi przed pójściem do łóżka, zamyka się oknu, gasi światło...

— Zamyka drzwi na klucz?

— W tym wypadku na rygiel. — Spojrzał na niewinnie wyglądające drzwi, zbite gwoździami z pni i poprzeczek. Ciało leżało tutaj, głową w tę stronę. Oparł ręce na drewnianym ryglu i zaczął go odsuwać powoli i ostrożnie.

Powstrzymałam oddech. Ale zobaczyłam dziwną, krzywą dziurę w pniaku, zakrytą stale przez rygiel, dopiero gdy O'Leary zwrócił mi na nią uwagę.

— Niech pani patrzy — szepnął. Rewolwer jest schowany w drzwiach. Jeżeli odsunę rygiel tak, że... Zaraz! — cofnął się na bok w ten sposób, żeby mi nie zasłaniać sobą drzwi. — Dziurka była mała. Miała pół cala średnicy, tak że przy szybkiem zamykaniu drzwi nikt jej nie mógł zauważyć ,ewentualnie zgadnąć do czego służyła, chyba ponieważnie.

Zrozumiałam to dopiero później. Narazie patrzyłam jak skamieniała. Zdawało mi się, że śnię. Nie miałam siły ani ruszyć się, ani otworzyć ust. Czekałam.

— Drut od radja — szepnął O'Leary tonem cichego triumfu. Do tego był potrzebny. Cienki i jednocześnie dostatecznie mocny. Umocowano go do cyngla. Rygiel, przy pociągnięciu... Przyjrzał się uważnie śmiertelnej pułapce i zasunął rygiel.

— Czy tam jest rewolwer? — zapytałam, odzyskując jednocześnie dech i głos.

— Właśnie.

— W drzwiach?

— Tak.

Przenlosłam wzrok z jego twarzy na drzwi.

— W tych grubych pniakach?

— Tak.

Przełknęłam nerwowo ślinę.

— Pod — pod ryglem?

— Właśnie. Co pani jest, panno Saro? Dokąd pani idzie?

— Wychodzę — odparłam z godnością nieudaną ze względu na pozycję na czworakach.

— Jeszcze chwilę. Nie wyjdzie pani stąd na czworakach, boby pomyśleli, że pani zwarjowała.

— Może zwarjowałam — odparłam nieprzytomnie. — Coś tu jest niedobrego. Dlaczego pan klęczy?

— Mogę wstać. — Dźwignął się z podłogi i spojrzał trwożnie na drzwi: — Niech pani uważa i nie wchodzi na linję strzału.

Usiadłam.

— Skąd pan wie, jak jest wycelowany ten rewolwer? Mógł się przecież obsunąć.

— Nie zaryzluje drzwi. W tem tkwi jedyne niebezpieczeństwo. Znów spojrzał na niewinne belki. Trzebaby właściwie wyjąć ten rewolwer, żeby przeszkodzić nowej śmierci. Nie, zostawię go. Może się przydać. Tak, zostawię.

— Ale — skąd ta pewność? Jakim sposobem mógł ktoś wsadzić w drzwi rewolwer? Ta dziurka jest mała, że nie wyobrażam sobie...

— Gdzie pani ma oczy, panno Saro? Proszę, pokażę pani...

— Nie! Nie! — krzyknęłam. — Niech pan tego nie rusza!

— Nonsens! Uważam. Niech pani patrzy. Tu wypiłowano kawałek drzewa i wklejono zpowrotem. Nikthy się nie domyślił. Na niebieło-wanem drzewie nie widać. Zaraz — a, zostawiłem szczotkę w ubraniu. — Rozejrzał się po pokoju. — Niech pani zajrzy do tej walizeczki. Może tam są nożyczki od manicure.

Były. Znalazłam i podałam. Dotknięcie walizki przejęło mnie odrazą. Zobaczyłam w środku szczotki, ostrą brzytwę, chustki do nosa, pastę do zębów — człowiek, który je pakował, który miał ich używać... wzdrygnęłam się na samą myśl. Siadząc na ziemi, patrzyłam, jak O'Leary wydłubuje ostrzem kit ze szpary.

— Zdejmę drut z rygla — widzi pani jak staranmie przymocowany do zewnętrznej strony? Gdyby mogło zastąpić klucz francuski? O! wziął z mojej ręki brzytwę, ale spojrzał na mnie z urazą, jakby zranieny w swojej męskiej dumie. — Teraz jesteśmy bezpieczni. Zaraz, odsunę cały rygiel i wyjmiemy ten kawałek drzewa. O!... niech pani patrzy!...

W pniu widniała wklęsłość, objęcioi małego rewolweru, który znajdował się na miejscu i był wycelowany prosto na pokój. Granatowa stal odcinała się ostro na tle drzewa. —

Spojrzałam uważniej. Cyngiel był okręcony cienkim drutem, którego wolny teraz koniec był umocowany poprzednio do rygla.

— Mądra sztuczka! — szepnął O'Leary.

Gdyby nie nieczynność radja i uporczywe komentarze Łucji na temat jednakowych okoliczności dwóch śmierci... Oi, mamy rozwiązanie zagadki strzału. Złoże to wszystko tak, jak było. Zawahał się, spojrzał na rewolwer i wyjął go ostrożnie z zagłębienia w drzwiach.

— Widzi pani, panno Saro? Inicjały „H. K.". Rewolwer Hubera. Hm! chodziło o pozory samobójstwa... Nie, nie to. W razie odkrycia tej pułapki stwierdzonoby tylko, że rewolwer należał do ofiary, a nie do mordercy. Hm! Leżał tu pięć lat. Morderca mniej ryzykował, zostawiając go tutaj, niż gdyby po niego wrócił. — Dlatego drzwi były otwarte — widzi pani, jak lekko chodzą na zawiasach! Frawley ujął za rygiel i padając, pociągnął go prawdopodobnie ku sobie. To (i wstrząs spowodowany wystrzałem) sprawiło, że drzwi się otworzyły. No, teraz rozumiem.

Zajrzał do magazynu rewolweru.

— Jeszcze cztery naboje — szepnął. Zawahał się, wytrząsnął na rękę cztery malutkie pociski, podobne do sporych kapsułek, sięgnął do kieszeni, przerzucił się, że jest nieubrany i schował naboje do kieszeni szlafroka. Następnie włożył rewolwer tam, skąd go wyjął, przywiązał zpowrotem drut do rygla (od spodniej strony rygla tkwił mały gwoździk, wbity w drzewo prawie po samą główkę), założył rewolwer kawałkiem drzewa, pozbierał staranie kawałki kitu, pontykał w szparach i zasunął wszystko ryglem. Wreszcie odcisnął uważnie pułapkę, poślinił palce i potarł niemi tu i ówdzie, chociaż ja nie widziałam żadnych śladów, które mogłyby zdradzić jego robotę.

Poczem zwrócił się do mnie.

(C. d. n.)

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Odbito w drukarni „Czasu" w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Szydlowski.